DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **8 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 163.41 | Tel. Redakcji Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 4, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz: Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II. **Bydgoszcz, czwartek 26 listopada 1931** **Nr. 273**

Żałosne elegje berlińskie

Biadają, że Poznańskie wraz z Pomorzem tętnią życiem polskiem

Korespondent „Berliner Tageblattu" p. Leo Hirsch zamieszcza w nr. 551 z 22 listopada bajecznie interesującą korespondencję z Poznania, świadczącą dobitnie o mentalności pruskiej, która w żaden sposób pewnych elementarnych rzeczy zrozumieć nie może i dziwuje się np. że w poznańskiem Radjo **„ani jedno słowo niemieckie"** nie rozbrzmiewa na falach eteru"!!!

„Nie potrafiono spolonizować starych niemieckich budynków — pisze autor artykułu — **spolonizowano natomiast atmosferę, ludzi i sposób życia.** Ta sto lat będąca w pruskiem posiadaniu prowincja **brutalnie germanizowana** (przynajmniej szczerze!) stała się w przeciągu lat dwunastu **WZOROWEM POLSKIEM OKNEM NA ŚWIAT.**

Niema ani śladu z „polnische Wirtschaft" Ulice w wielkich i małych miastach są czyste, ludzie **zdyscyplinowani**, liczni żołnierze mają więcej niż **pruską tresurę w kościach(! !)**

Prowincja poznańska jest już dawno odniemczona, aczkolwiek mieszkają tam jeszcze Niemcy, których nazwisk na firmach sklepowych napróżno się nieraz szukał(!), których mowę słyszy się tu niemal tak rzadko, jak polską w Berlinie!

Ta cząstka pół-Azji (Polska!) silnie zamurowana między Hitlerem a Stalinem, posiada Niemców zwłaszcza w Poznańskiem i na Pomorzu. Lecz **ilu ich tu pozostało?** Od roku 1919 wywędrowało Niemców 990.000 według statystyk polskich, według niemieckich zaś blisko 1.300.000.

Poznań jest miastem polskiem — biada autor. W roku 1900 było tu 42% Polaków, w 1914 — 44%, dziś 97.8%. W Poznańskiem istnieją jeszcze wyspy niemieckie, **nigdzie już jednak tak wielkie jak w Czechosłowacji.** Od roku 1925 liczba szkoł niemieckich **zmalała o połowę.** Jest to robota „planowa", o czem wątpić nie podobna! Niedawno została **wysiedlona pewna starsza niemiecka dama, której jedyną zbrodnią było prywatne udzielanie lekcyj niemieckiego(??).**

Niemcom — czytamy dalej — dzieje się krzywda; oberżystom niemieckim **odbiera się koncesje,** niemiecka działalność społeczna w organizacjach i wśród młodzieży jest krępowana...

Słowem jak widzimy, z tych wynurzeń **płacz i zgrzytanie zębów!** Jeszcze maluczko, a Polacy gotowi mniejszości niemieckiej wyprawić **jakieś Mikołajki,** zapowiedzieć duszenie niemieckich dzieci w kolebkach, wyciąć na piersiach jakiegoś szwabiny **białego orła,** Jerzykowi do pary itd. itd

Niemniej autor twierdzi, że jednak „jakoś się żyje" **lepiej się jada i taniej płaci** niż w Niemczech, i dźwiga się ten ciężar żywota z rozgoryczeniem na Heimat niemiecki, który **dawną brutalną germanizacją i hakatyzmem oraz niedawnemi występami Treviranusa spowodował reakcję i polskie ekscesy".** Niemcy nie są w stanie **zahamować polonizacji** — biada pan Hirsch, — nawet **Niemcy rozmawiają już ze sobą po polsku,** zwłaszcza dzieci, w polskich księgarniach nie widzi się niemieckich książek, chyba **kryminalne romanse,** w poznańskiem **radjo** nie pada ani jedno słowo niemieckie (a w Berlińskiem ani jedno polskie!). **W kinach** zaś widuje się niemieckie filmy z **polskiemi napisami!**

Okropność! Biedna Germanja

95.170 głosów i 4 mandaty zdobyła jedynka w Przemyślu

Wspaniały sukces listy BBWR.

Przemyśl, 25. 11. (PAT). Nieoficjalne obliczenia władz administracyjnych, **dotyczące wyniku wyborów w okręgu nr. 48** (Przemyśl): Ilość obwodów 400. Uprawnionych do głosowania według spisu 269.717. Liczba oddanych głosów 208.678. Liczba głosów unieważnionych przez komisje obwodowe 692. Ogólna liczba głosów ważnych 207.986. Poszczególne listy otrzymały: NR. 1 GŁ. 95.170 — MANDATÓW 4 (W POPRZEDNICH WYBORACH 92.522), nr. 4 gł. 14.656, nr. 5 gł. 3, nr. 7 gł. 46.174 — mandat 1, nr. 11 gł. 39.088 — mand. 1, nr. 14 gł. 5.447, nr. 15 gł. 4.225, nr. 22 gł. 96, nr. 23. gł. zero, nr. 24 gł. 3.127. Okręgowa komisja wyborcza zebrała się celem definitywnego ustalenia wyników we wtorek dnia 24 bm., tak, że wyniki oficjalne będą znane w środę rano.

Świadkowie Witosa i Ciołkosza przed sądem

w procesie Centrolewu

(o) Warszawa, 25. 11. (Warszawa). W procesie przywódców Centrolewu sąd badał wczoraj dalszych świadków obrony, mianowicie posłów Madejczyka, Gruszkę, Brodackiego, Kciuka i Piroga, byłego posła Rzplitej w Wiedniu i Pradze Lasockiego oraz świadka Stachnika, którzy szeroko omówili działalność Piasta i jego przywódców Witosa i Kiernika.

Ze świadków tych pos. Gruszka, dyrektor Banku Spółdzielczego w Radymnie, m. i., że **Piast ustosunkował się do rządów pomajowych** pozytywnie i większość głosowała za Marszałkiem Piłsudskim podczas wyboru Prezydenta Rzplitej. Twierdził, że nigdy nie wzywano chłopów do niepłacenia podatków i nie wzywano również do marszu na Warszawę.

Świadek Lasocki twierdzi, że nigdy w postępowaniu Witosa **nie zaobserwował wystąpień ani nastrojów rewolucyjnych,** i odpiera stanowczo zarzut o współpracy partji z partjami ukraińskiemi w akcji sabotażowej.

Świadek pos. Brodacki również zeznaje, że Witos nigdy nie wzywał do niepłacenia podatków, a dla zobrazowania popularności Witosa przypomina, iż chłopi wieszali jego portret obok obrazów świętych (Na sali wesołość). Dalej zeznaje świadek, że stosunek Piasta do PPS był zawsze wrogi i zbliżenie nastąpiło dopiero w ramach Centrolewu.

Dalej przesłuchani zostali świadkowie, powołani przez oskarżonego Ciołkosza, wśród nich świadek Mamrot, który zeznawał w sprawie odczytu, wygłoszonego w grudniu 1929 r. w Berlinie przez oskarżonego Ciołkosza na temat stosunków polsko-niemieckich. Dalszy ciąg rozprawy dziś.

O kontrolę gospodarki ciężkiego przemysłu

Dość mamy w Polsce własnych bezrobotnych

Katowice, 25. 11. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego klub N. Ch. Z. P. wniósł do laski marszałkowskiej **wnioski** w sprawie kontroli państwowej nad gospodarką ciężkiego przemysłu oraz powołania do życia instytucji nadzwyczajnego komisarza do walki z bezrobociem na Śląsku i w sprawie ustawowego rozwiązania wszystkich kontraktów prywatno-prawnych, opiewających na nieproporcjonalnie wysokie pensje w przemyśle oraz w sprawie usunięcia z przemysłu na Śląsku obcokrajowców i zastąpienia ich przez obywateli polskich.

W uzasadnieniu wniosków klub N. Ch. Z. P. podniósł, że gospodarka ciężkiego przemysłu **nie jest celowa,** że wysokie pobory dyrektorów uniemożliwiają obniżenie kosztów produkcji i wreszcie, że na Śląsku zatrudnionych jest stale około 2300 obcokrajowców, mimo wzrastającego u nas bezrobocia.

W dniu wczorajszym powyższe wnioski weszły pod obrady Sejmu. Po uzasadnieniu wniosków przez posła Kapuścińskiego z klubu N. Ch. Z. P., zabierali głos w dyskusji przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych, wypowiadając się zasadniczo za wnioskami. Wnioski te odesłano do odpowiednich komisyj.

Przywódca ruchu paneuropejskiego



hr. Coudenhove-Kalergi ma otrzymać tegoroczną nagrodę pokojową Nobla.

Zjazd Wojewodów

(o) **Warszawa,** 25. 11. (tel. wł.). W dniu 23 bm. obradował **zjazd wojewodów** z udziałem komitetu do walki z bezrobociem. Zjazd omawiał **wyniki dotychczasowej akcji i program prac na przyszłość.**

Wczoraj zjazd wojewodów obradował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z udziałem **min. Pierackiego** i podsekretarza stanu na zagadnieniami administracyjnemi.

Niemcy odrzucili umowę handlową z Rumunją

Bukareszt, 25. 11. (PAT.). Charge d'affaires poselstwa niemieckiego odwiedził ministerstwo spraw zagran., gdzie złożył **notę werbalną,** oświadczając, że **traktat handlowy rumuńsko-niemiecki nie może wejść w życie** na skutek **braku zgody pewnych państw** na przyjęcie w tym traktacie zasady **ceł preferencyjnych.** Protest przeciwko zawarciu tego rodzaju umowy zgłosiło 7 państw: Rosja sowiecka, Turcja, Danja, Argentyna, Szwecja, Norwegja i Holandja.

Jak w Rosji Sowieckiej

Bandy młodocianych włamywaczy grasują na Pomorzu Pruskiem

Piła, 25. 11. (PAT). **Policja kryminalna w Pile aresztowała 8 młodocianych włamywaczy** w wieku od 9 do 14 lat. Na czele bandy stał uczeń szkoły średniej. W ostatnim czasie **młodociani włamywacze, zaopatrzeni w cały garnitur precyzyjnych narzędzi i kluczy dokonali szeregu włamań do mieszkań i składów** w okolicznych miejscowościach. Kryjówkę swą mieli nieletni przestępcy **pod przęsłem mostu kolejowego,** gdzie przechowywali skradzione pieniądze i wartościowe przedmioty, pochodzące z **kradzieży.**

Sprawozdanie Banku Polskiego wykazuje nową poprawę sytuacji na rynku pieniężnym

Warszawa, 25. 11. (PAT.). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada b. r. wykazuje **zapas złota 595.850.000 zł.,** t. j. o **24.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.** Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia **zwiększyły się o 3.232.000 zł.** do sumy 81.899.000, natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 5.160.000 do sumy 353.000 zł. **Portfel wekslowy** wykazuje **zmniejszenie o 2.980.000 i wynosi 620.811.000 zł.** Stan pożyczek zastawowych podniósł się o 305.000 i wynosi 113.361.000 zł. Inne **aktywa wzrosły o 1.619.000 do sumy 224.291.000 zł.** W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 44.984.000 zł. (263.579.800 zł.). **Obieg biletów bankowych spadł o 50.504.000 zł. (1.126.289.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów** natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 42,87% **(12,87% ponad pokrycia statutowe),** pokrycia kruszcowo-walutowe 48,76% (8,76% ponad pokrycie statutowe). wreszcie **pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52,9%.**

Stopa dyskontowa banku 7 i pół proc.. stopa lombardowa 8 i pół proc.

W konfrontacji z rzeczywistością

Rok temu kończyliśmy okres wyborczy do Sejmu i Senatu. Olbrzymi sukces Obozu Pracy Państwowej, który dał liście Nr. 1 ogromną, jednolitą większość w Sejmie i Senacie **był wyrazem nastrojów całego kraju,** był mandatem publicznym społeczeństwa oddanym naszemu Obozowi i jego Wodzowi Marszałkowi Piłsudskiemu, jak a k t z a u f a n i a za jego dotychczasowe wysiłki w dziele sterowania statkiem państwowym.

Minął rok. Rok ciężki. Rok wielkiej próby wytrzymałości powojennych organizmów państwowych w dobie kataklizmu światowego przesilenia gospodarczego, które twardem brzemieniem trudności ekonomicznych i finansowych przygniata wielkie mocarstwa i imperja świata.

Wielki kryzys wstrząsnął podstawami gospodarczemi wielkich państw. Najpierw zachwiały się w posadach rozrzutne i lekkomyślne w operowaniu kredytami zagranicznemi Niemcy.

Po Niemczech kolej przyszła na Wielką Brytanję. Zachwiała się najsilniejsza waluta świata — funt szterling — iż pieniądz wielkobrytyjski stracił przeszło 30% swej wartości w stosunku do parytetu złota.

Przesilenie ogarnęło Stany Zjednoczone, groźny proces bezrobocia ogólnego zatacza swe niebezpieczne kręgi po całej Europie i Nowej Ziemi.

Refleksy kryzysu międzynarodowego w Polsce

Polska nie jest wyspą szczęśliwości, o którą nie uderza fala ogólnej konjunktury i powszechnego zubożenia i przesilenia. Ale okres kryzysu usiłowały i usiłują wyzyskać u nas w kraju partje polityczne opozycji, w kierunku zwalczania rządu i wytężonej pracy Obozu Pracy Państwowej, używając przesilenie za atut politycznej demagogji, by w masach wytwarzać sztuczne nastroje, iż odpowiedzialność za całą sytuację kryzysową ponoszą dzisiejsze rządy i Obóz Pracy Państwowej.

Celowa, demagogiczna, nie przebierająca w środkach robota politykierska, usiłuje świadomie podkopać zaufanie społeczeństwa do rządu i jego instytucyj państwowych, by przez pogłębienie t. zw. braku, czy kryzysu zaufania, zachwiać za jednym zamachem nietylko prestiż rządu i jego zaufanie w społeczeństwie, ale równocześnie pogłębić ciężką sytuację państwa, skoro przez tę karygodną robotę dywersyjną wypłasza się kapitał prywatny z instytucyj bankowych, kurczy się płynność obiegu pieniądza w kraju, osłabia się zdolność kredytową instytucyj kredytowych, a więc

POGŁĘBIA SIĘ CELOWO NIEDOLĘ OBYWATELA, ZWIĘKSZA SIĘ KRYZYS GOSPODARCZY I FINANSOWY.

To wszystko robią partje opozycyjne, zapominając o kardynalnej zasadzie o d p o w i e d z i a l n o ś c i w o b e c p a ń s t w a za taką robotę. Ale taka jest już taktyka opozycji. Zwalczać pracę rządu i Obozu Pracy Państwowej metodami, które **godzą już wybitnie w interes państwa.**

Jedno z tych stronnictw opozycyjnych, najostrzejsze w stosowaniu tych metod podkopywania się pod fundamenty ładu państwowego, Stronnictwo Narodowe przed kilku dniami uchwaliło na swej „radzie naczelnej" nowe v o t u m n i e u f n o ś c i obecnemu rządowi, warunkując gospodarcze odrodzenie Polski od... objęcia władzy przez rząd narodowy, co rozumieć należy jako... rząd Stronnictwa Narodowego.

W tych charakterystycznych uchwałach partyjników jest ustawiczne podkreślanie rzekomego **braku zaufania** społeczeństwa kraju do rządu, bo

„grupa dziś rządząca państwem — jak twierdzi uchwała Endecji — nie zdoła odzyskać zaufania, ani nie potrafi uruchomić twórczych sił gospodarczych..."

Sprawdzian zaufania w rok po wyborach

W tym samym dniu, gdy Stronnictwo Narodowe uchwalało tak „bojowe" rezolucje swej „rady naczelnej", na terenie Małopolski w okręgu przemyskim odbywały się — wskutek unieważnienia wyborów poprzednich — nowe wybory do Sejmu.

Wybory takie, w rok po wyborach listopadowych 1930 r., są jakby sondą wpuszczoną w organizm społeczeństwa, która ma wykazać w głosowaniu kilkukroć stutysięcy wyborców, jaki jest ich nastrój wobec zagdnień państwowych.

KOMU OFIARUJĄ SWE ZAUFANIE W GŁOSOWANIU BEZPOŚREDNIEM?

Cóż mówią cyfry niedzielnych wyborów do Sejmu w okręgu przemyskim? Czy potwierdzają tezy głoszone przez Stronnictwo Narodowe? Przecież, jak donosiła „Gazeta Warszawska" do kampanji wyborczej w okręgu wyborczym przemyskim zmobilizowano cały sztab politykierów endeckich, nawet posłowie endeccy z Pomorza Matłosz i red. Sacha zostali wysłani do Małopolski, by nawracać małopolan na endecką wiarę.

I cóż za wyniki?

Cytujemy wedle nieoficjalnych wyników ostatecznych, podanych zresztą we wczorajszem „Słowie Pomorskiem".

Na oddanych ważnych głosów 207.986 społeczeństwo obdarzyło zaufaniem następujące listy:

Lista Nr. 1 (BBWR)	95.170 głosów
Lista Nr. 7 (Centrolew)	46.174 „
Lista Nr. 11 (Ukraińcy)	39.088 „
Lista Nr. 4 (endecja)	14.656 „

Czyli, że nasz Obóz Pracy Państwowej uzyskał 4 mandaty, jeden otrzymał Centrolew i jeden Ukraińcy, zaś Stronnictwo Narodowe, mimo olbrzymich wysiłków roboty partyjnej, przy posiłkach emisarjuszy i „gadaczy" wyborczych z Pomorza —

nie otrzymało ani jednego mandatu,

co więcej nie miało wogóle szans uzyskania żadnego mandatu, skoro przyszły „rząd narodowy"(?) uzyskał zaledwie w wyborach około 7 procent ważnych głosów, GDY OBÓZ PRACY PAŃSTWOWEJ (Nr. 1) UZYSKAŁ PRAWIE POŁOWĘ WSZYSTKICH GŁOSÓW OKRĘGU PRZEMYSKIEGO.

Gdy więc panowie endecy deklamują w swych uchwałach Rady Naczelnej tak pięknie o **braku zaufania,** o odrodzeniu gospodarczem Polski jedynie przez objęcie przez nich — przez jakiś fikcyjny rząd narodowy — **władzy w państwie,** to wybory przemyskie odsłaniają wierutne kłamstwo tych twierdzeń i demaskują buńczuczne uchwały Rad Naczelnych tej partji jako typowe bałamucenie opinji publicznej

JAKO ORDYNARNE FAŁSZOWANIE OPINJI PUBLICZNEJ W CELACH DEMAGOGJI PARTYJNEJ.

Słabiuchna, choć krzykliwa partja staje na szczudłach fałszu i mąci w opinji społeczeństwa, wydając jakieś wyroki, wota zaufania, deklarując apetyt na objęcie władzy w państwie, a ujrzana w ś w i e t l e r z e c z y w i s t o ś c i w y b o r c z e j jednego odcinka w kraju, demaskuje się jako ambitna klika politykierów, nie mająca ani miru, ani poparcia szerokich mas społeczeństwa w całej Polsce.

W życiu prywatnem takie postępowanie określane jest jako zwykłe oszustwo polityczne i nadymanie się karła do roli mocnego wielkoluda.

W ocenie politycznej — sprawdzenie nastrojów społeczeństwa na odcinku wyborczym okręgu przemyskiego — jest śmieszną k o m p r o m i t a c j ą tego stronnictwa, które „okradając Państwo przez zabieranie dla siebie tego szczytnego przydomka „naród", co jest bezprawiem" — jak określa to trafnie publicysta „Kurjera Porannego", nawet ubrane w fałszywe piórka jakiegoś fikcyjnego „rządu narodowego", jest tylko ambitnym bankrutem politycznym, który raz poraz stwierdza rozbieżność pomiędzy głoszonemi przez siebie hasłami i „uchwałami" — a polską konkretną r z e c z y w i s t o ś c i ą.

Dr. B.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski

Ks. Biskup Adamski na audiencji w Watykanie

Dnia 19 bm. przyjął Ojciec Św. na przeszło godzinę trwającej audjencji J. E. ks. dr. Stanisława Adamskiego, Biskupa śląskiego, troskliwie dopytując się o położenie Kościoła w Polsce a o warunki życia diecezji śląskiej. Gdy mówiono o klęsce bezrobocia, Ojciec Św. **zwrócił uwagę, że najszlachetniejszym sposobem zwalczania bezrobocia jest dawanie robotnikom pracy.** Z radością Ojciec Św. zaznaczył, że Stolica Apostolska cieszy się, iż może w tych trudnych czasach przy swoich budowlach w rozmaitych częściach Włoch dać pracę przeszło trzem tysiącom robotników.

Biskup śląski przedłożył następnie Ojcu Św. jednomyślną prośbę wszystkich Biskupów Polski o rozszerzenie na wszystkie diecezje naszego kraju uroczystości ku czci dwóch Błogosławionych Śląska Cieszyńskiego, błog. Jana i Melchiora, umęczonych za Wiarę w Koszycach i Ołomuńcu.

Określenie i statut Misji wewnętrznej diecezji śląskiej wywołało wielkie zainteresowane ze strony Ojca Św.

W toku rozmowy o Akcji Katolickiej Ojciec Św. zaznaczył, że ma wiele powodów do zadowolenia z wyniku walki o Akcję Katolicką we Włoszech. Dalej dopytywał się wielce Ojciec Św. o działalności S. M. P. w Polsce i uradował się, otrzymawszy informacje o poważnym rozwoju tych stowarzyszeń w ciągu ostatniego roku.

Po omówieniu szeregu spraw dotyczących diecezji śląskiej, Ojciec Św. Biskupowi i towarzyszącym mu kapłanom udzielił błogosławieństwa, dodając szczególne błogosławieństwo **dla młodzieży i całej Polski.**

Katastrofalny deficyt budżetowy słonecznej Italji

Niedobory finansowe i bezrobocie stale wzrastają

Przed rokiem „wzorowe" państwo Mussoliniego, słoneczna Italja miała **5 miljardów deficytu w bilansie handlowym** i około 540 tysięcy bezrobotnych. Bezrobocie i kryzys światowy okazały się silniejsze od rządowych dekretów, a budżet państwowy przynosił **co miesiąc grube niedobory,** sięgające setek miljonów lirów. W **ówczesnym** programie rządu było między innemi staranie się o **pożyczkę francusko-amerykańską.**

Czy obecna wizyta Grandiego jest w jakimkolwiek związku z temi projektami — trudno wiedzieć! Dyktator niema zwyczaju się zwierzać, a że minister Grandi był przyjęty w Ameryce manifestacjami i demonstracjami, musiał **latać aeroplanem,** bo nie było mu zbyt **bezpiecznie poruszać się po amerykańskiej ziemi** — świadczyłoby niezbyt pomyślnie o możliwościach pożyczki.

A tymczasem **deficyt Italji rośnie jak lawina.**

„Berliner Tageblatt" z 24 bm. podaje następujące cyfry:

W październiku deficyt wzrósł o dalsze 235 miljonów lirów. W pierwszych czterech miesiącach obecnego roku budżetowego (od 1 lipca) deficyt państwa wzmógł się **o 1107 miljonów.** Rząd ustanowił **15% podwyżkę ceł na import** jako środek zaradczy. Dotknięte tą ustawą państwa, między innemi Niemcy, zaprotestowały energicznie, **lecz jak dotąd bezskutecznie.** W Italji propaguje się **bojkot wszystkich towarów zagranicznych,** nie będących przedmiotami **koniecznej potrzeby.** Im mniejszy jednak będzie import, tem **mniejszy dochód z 15% ceł ochronnych** — a zatem problem kryzysowy nadal pozostanie **nierozwiązany!** Warto zapamiętać, że przytoczone przez „Berliner Tageblatt" cyfry podane są według **oficjalnego** brzmienia komunikatów **faszystowskich,** i że rozmiłowane w Italji Niemcy nieskwapliwe są do przytaczania faktów **w barwach czarnych,** lecz raczej zbyt **różowych.**

Widocznie sytuacja kryzysowa w Italji musi być **rzeczywiście katastrofalna.**

O wizycie Grandiego w Ameryce pisze „New York Evening Post":

Grandi, podobnie jak Laval, przybył i odjechał a o wynikach jego wizyty — jeśli jakie były — **jeszcze mniej wiemy, niż o wynikach wizyty Lavala.** Urzędowy wspólny komunikat nic nie mówi, co zresztą w zupełności harmonizuje ze **znanem uprzedzeniem sekretarza stanu Stimsona do informowania narodu o rzeczach naród obchodzących.** Zbyteczny to sekret, ponieważ jeszcze **zmniejsza zaufanie publiczne** do tych rozmów tete à tete mężów stanu. Nasz korespondent w Waszyngtonie — pisze dalej „New York Evening Post" — doniósł o jedynem prawdopodobnem przypuszczeniu co do wyników tych rozmów a mianowicie, że Grandi uzyskał **obietnicę poparcia przez Stany Zjednoczone wysiłków Włoch celem skłonienia Francji do przyjęcia paktu o zmniejszeniu zbrojeń.**

Rada rzemiosła Ziem Zachodn.

Uchwały Sejmiku Wielkopolskiego

W Poznaniu odbyły się obrady Sejmiku rzemieślniczego, zwołanego przez narodowe chrześcijańskie zjednoczenie rzemiosła. W toku obrad ze strony endeckiej usiłowano demonstrować, lecz **cały Sejmik zdecydowanie potępił demonstracje partyjne.**

Po przmówieniu posła z BBWR. p. Idzikowskiego i przedstawicieli rzemiosła wielkopolskiego uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na Sejmiku Rzemiosła Wielkopolskiego w sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu przedstawiciele rzemiosła — po wysłuchaniu referatów reprezentantów rzemiosła w ciałach ustawodawczych o sytuacji gospodarczej, **o reformie podatkowej** w odniesieniu do rzemiosła i o noweli **ustawy w sprawie pracy młodocianych** — całkowicie podzielają stanowisko zajęte przez **Naczelne Organizacje Rzemiosła,** t. j. przez **Naczelną Radę Rzemiosła i Naczelną Radę Izb Rzemieślniczych** i wyrażają podziękowanie reprezentantom rzemiosła za troskliwe zabiegi w sprawach **rzemieślniczych.**

Jednocześnie Sejmik Rzemiosła Wielkopolskiego uchwala apel do wszystkich rzemieślników, wzywając w związku z sytuacją gospodarczą **kraju do konsolidacji opinji** i ustalenia jednolitego **frontu rzemieślniczego zgodnie z tradycją rzemiosła jako symbolu czynu i pracy i wzywa społeczeństwo** do odrzucenia **teoretycznych walk politycznych na rzecz zagadnień gospodarczych** w celu skoordynowania wszelkich wysiłków do odbudowy podstaw egzystencji warsztatów **rzemieślniczych** i przezwyciężenie obecnego **kryzysu** dla dobra Państwa.

Zgodnie z powyższem założeniem Zjazd poleca powołać **Radę Rzemiosła Polskiego woj. Poznańskiego** jako Oddział Naczelnej Rady Rzemiosła oraz poleca jej wraz z Naczelną Radą o poczynienia zabiegów **celem powiększenia i uzyskania** nowych kredytów rzemieślniczych dla podtrzymania warsztatów pracy, dokładania starań o zmianę i obniżenie przynajmniej o połowę nadmiernych ciężarów socjalnych i nowelizacji ustawy przemysłowej.

Z naszych zagadnień morskich

Musimy stworzyć światopogląd morski

Z odczytu prof. Limanowskiego w Instytucie Bałtyckim w Gdyni

Dzięki inicjatywie Instytutu Bałtyckiego zorganizowano cykl odczytów w Gdyni, obejmujących szereg istotnych zagadnień morskich. Dn. 23 bm. mówił o „Konieczności stworzenia światopoglądu morskiego" prof. Limanowski. Poniżej podajemy streszczenie jego wywodów.

Wielki naród skoro posiada morze — musi mieć własną ideologję morską. Ma Anglja ten swój światopogląd morski, który wywodzi się z angielskich stosunków i położenia geograficznego. Japonja ma też swój światopogląd morski i Stany Zjednoczone — każde inny. Przez wiele lat pracy wyrabiały go sobie Niemcy.

Jakiż ma być nasz światopogląd morski. Skoro ta ideologja ma ogarnąć masy i być przez wszystkich zrozumianą, z konieczności musi sięgnąć rzeczy dla narodu najświętszych, najistotniejszych. Udowodniono w wykładach ministra Klarnera i ministra Strasburgera, że niezależność nasza, byt naszego państwa, zależne są od korzystania z dostępu do morza. Jest to punkt bardzo ważny z światopoglądu morskiego, ale czy potrafi go sobie przyswoić cała szara masa obywateli Polski. Można podejść do tego zagadnienia z innej strony.

W serdecznej trosce o nasze wychodźtwo

Pragnę podkreślić fakt, że mamy 7 miljonów Polaków w formie wychodźtwa. Związanie macierzystej Polski z wychodźtwem czyż nie musi być centralnym punktem wszelkiej ideologji na morzu. Wychodzimy na morze nie dlatego, że chcemy naśladować Francuzów lub Niemców, ale dlatego, że interes narodowy zmusza nas do nawiązania styczności z naszemi kolonjami. Wychodźtwo bowiem tworzy rodzaj kolonji, choć bardziej skomplikowanej, niż to, co zwykle nazywamy kolonjami. Morski światopogląd wypływać winien z najzdrowszej serdecznej troski o polską krew za oceanem. Jesteśmy dopiero w pierwszym dniu wychodzenia na morze i przyjdą jeszcze dalsze dnie budowania na tem morzu. Ale już dziś zrozumieć musimy, poco idziemy, w imieniu czego. Nie możemy być wyjątkiem na świecie.

Jeśli stara Grecja stworzyła potęgę swoją morską na morzu Śródziemnem, to dlatego, że miała kolonje, które kazały Grekowi troszczyć się, aby miały kontakt z Metropolją. Początek wielkiej kolonjalnej floty angielskiej, to początek także potęgi morskiej Anglji. Niemcy zaczęły budować flotę, kiedy na Pacyfiku zawiła się sprawa wysp Samoa. Dziś — po zdobyciu niepodległości — Polska musi się zatroszczyć, aby lud polski rozsiany na świecie, nie przepadł rozpływając się wśród obcych narodów. Energja polskiego chłopa i robotnika zdobywającego sobie lepszy los za oceanem, nie może się zmarnować dla narodu. Emigrant ten jest wierny ojczyźnie, muszą być jednak stworzone właściwe formy styczności, wspólnoty i wzajemnej zależności. Zbudowanie wielkiej Polski, to znaczy pomnożenie jej owychodźtwo, — winno się stać problemem naczelnym polskiego światopoglądu morskiego. Idea ta jest ściśle związana z utrzymaniem bandery polskiej na morzach, z budową floty morskiej i z konsekwencjami, które powstają z posiadania statku polskiego.

Budując światopogląd morski nie pomijajmy żadnego z tych argumentów, które dotąd w Polsce i nawet z tej katedry wysuwano: a więc argumenty gospodarcze i polityczne. Jedynie uzupełniamy je czemś nowem, co się dopiero powoli uświadamia w Polsce i co jest pod względem narodowym czemś największem i najpełniejszem. Światopogląd polski na morzu wyrasta nie tylko z mózgu, ale i z serca narodu, oraz z natury jego pierwotnych instynktów.

Nowa przyszłość pod wielkie jutro

Instynkt narodowy, budując statek i troszcząc się dla niego o własne i pewne schronisko w Gdyni, zakłada **NOWĄ PRZYSZŁOŚĆ POD WIELKIE JUTRO**, o którem niesposób już dziś nie myśleć. Są jednak zagadnienia tego dzisiejszego dnia i są zagadnienia jutra. Każde pokolenie ma swój własny czyn do spełnienia. Nowe pokolenie, które idzie, nie będzie dalej mogło zamykać oczu na to, że są Polacy skupieni w zwarty sposób w Ameryce, Afryce, Australji i Azji. Ale jest jeszcze inny doniosły moment w tej sprawie, dotychczas nie poruszany: Polska coraz bardziej bierze wielką odpowiedzialność na świecie w stosunku do ras kolorowych. Nasze misje w Rodezji i Chinach, nie mówiąc już o Brazylji, pozwalają nam stanąć wysoko wśród innych narodów. Misje te przyczynią się niewątpliwie do podniesienia naszego prestiżu na globie ziemskim i przygotowują drogę dla jedności narodu, który jest dziś rozproszony nietylko po całym świecie, ale jest rozproszony i skłócony u siebie w domu. Musi powstać wspólna dla wszystkich tęsknota do wielkiego czynu, do spełnienia wielkiego posłannictwa.

Dążenie do jedności

Światopogląd morski pod względem politycznym nie jest skierowany i nie może być skierowany przeciw komukolwiek. Jest on wyrazem dążenia do jedności. Jest snem o potędze, którego ucieleśnienie od nas samych zależy — od naszych czynów. W jaki sposób zrealizować program, będzie **zależne od siły i mądrości**, którą pokażemy, dbając nie tylko o pomnażanie wartości materjalnej, ale też dążąc do pogłębienia w umysłowości naszej cech niezbędnych do pokonywania trudności.

Na marginesie

„Hetman" o Pomorzu

Grudziądzki „zanik myśli państwowej"

W procesie centrolewu w 25 dniu rozprawy zeznawał m. in. w charakterze świadka ze strony obrony wydawca „Gazety Grudziądzkiej" i senator „Piasta" p. Kulerski. Według sprawozdania „Dziennika Bydgoskiego" św. Kulerski tak w zeznaniach swoich obrazował stosunki na Pomorzu:

„Widzi się, jak **zanika myśl państwowa i przywiązanie do Polski.** To, co się dzieje na **Pomorzu to zbrodnia wobec Polski, patrzymy na to z przerażeniem."**

Warto byłoby dowiedzieć się, co „hetman" ludu pomorskiego miał na myśli. Bo, jeśli w ten sposób osądził stosunki pomorskie, to może nie chciał postawić kropki nad i i wymienić dokładnie „zasług" opozycji i jej wyczynów partyjnych od endecji aż do Piasta i całej siódemki. Ta robota **„opozycyjna" w rzeczywistości budzić może przerażenie.**

Atoli z tonu i treści zeznań sen. Kulerskiego wynikałoby, że „hetman" ludu pomorskiego w ten sposób formułuje zarzut pod **adresem władz pomorskich.** Mielibyśmy tedy do czynienia ze specjalną mentalnością hetmana „ludu pomorskiego"; tego „hetmana", który swoją **hipotekę moralną i polityczną ma tak mocno obciążoną aferą w grudziądzkiej kasie parcelacyjno-osadniczej.**

Wreszcie tego „hetmana", któremu bulawa wymknęła się z rąk i który sam przykładał wiele starań, **aby zmącić i zaognić stosunki na wsi pomorskiej** i radykalizować w duchu „wyzwoleńczym" i „stronnictwa chłopskiego" element wiejski na Pomorzu.

Jeśli o tem nie wiedział względnie nie chciał wiedzieć sen. Kulerski, to trzeba mu przypomnieć tem więcej, że właśnie sen. Kulerski dużą winę ponosi za skłócenie stosunków na Pomorzu. Wystarczy stwierdzić, że w okresie ostatnich wyborów zarówno sam p. Kulerski, jak i sprowadzony przez niego do Grudziądza ks. Panaś działali w tym kierunku, aby na Pomorzu nie było spokojnie i aby rozpolitykowane „siódemkowe" prowadzić bez żadnych skrupułów i hamulców moralnych.

Jeśli na Pomorzu nie dzieje się już tak, jak w czasie rządzenia tu kilku partyjnych i zdzierania skóry z kmiotka pod pięknemi hasłami kas parcelacyjno-osadniczych, to zasługa tych, na których dziś rozżalony „hetman" stara się przerzucić i odpowiedzialność i winę tego, że już dawno przestał być „...hetmanem ludu".

Neurastenicy... uzdrowieńcy... Baczność!...

„Niedola Prus Wschodn. a Rzesza"

Niestrudzona propaganda na rzecz Prus

Na powyższy temat mówił w Berlinie burmistrz Królewca, dr. Lohmeyer, doceniając widocznie ważność i doniosłość tego rodzaju propagandy, prowadzonej na rzecz Prus Wschodnich w samej stolicy państwa, i zapoznawając wszystkie koła centralnych urzędów i instytucyj Rzeszy z potrzebami prowincji wschodnio-pruskiej, Dr. Lohmeyer wzywał w swoim odczycie rząd Rzeszy do rozwinięcia jak najbardziej intensywnej pomocy dla Prus Wschodnich, tego **„jedynego pomostu, łączącego Rzeszę z Rosją"** i nawoływał tak do pomocy **materjalnej, jak i kulturalnej.** Pod koniec odczytu starym zwyczajem atakował dr. Lohmeyer obecne granice Niemiec i domagał się zwrotu Pomorza.

Zgon wybitnego przemysłowca

W dniu 22-gim bm. zmarł b. senator ś. p. Jan Zagleniczny — prezes Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska, prezes Rady Banku Angielsko-Polskiego, wiceprezes Rady Banku Cukrownictwa.

Zmarły był jednym z najbardziej zasłużonych działaczy i organizatorów cukrownictwa polskiego, oraz był czynnym w szeregu organizacjach społecznych i naukowych.

Z dziennikarzem amerykańskim po Pomorzu

Szosa lubicka — Grodzisko przedhistoryczne — Nad srebrzystą Drwęcą — Jak we Florencji — Na granicy Wolnego Miasta

Opuszczamy mury Torunia. Jedziemy ulicą dziwną, wzdłuż której rozsiane są po obu stronach jakieś ruiny. Dziwna Via Appia toruńska — to szosa lubicka z jej szczątkami dawnych fortyfikacyj niemieckich, dziś przeważnie zajętych przez najbiedniejszych... Na pytania Amerykanina trudno mi dać wyjaśnienia. „Dlaczego nie zużywa się materjału do nowych budynków?"... Istotnie, dla częstych w Toruniu i na Pomorzu gości zagranicznych nie wydaje się zbyt wskazany ten i inne podobne odcinki peryferji miasta. Istnieją naprawdę poważne przyczyny, ażeby kiedyś zastanowić się nad rozwiązaniem kwestji tych mieszkań.

Chyże Austro-Daimler niesie nas wzdłuż krawędzi nadbrzeżnej pra-Wisły, z której roztaczają się przepiękne krajobrazy ku dolinie. Niebawem zwracamy się ku równinie, która jeszcze pod Grębocinem rozfalowana, zamienia się wkrótce w pejzaż dość monotonny, płaski. W Grębocinie oglądamy przemysł ceramiczny. Tu tłumaczę p. White'owi dość niezwykłe zjawisko w procesie historycznym tej właśnie miejscowości. Sięgamy prapoczątku osady: mówią o nich liczne i niezwykle interesujące wykopaliska ceramiczne, dziś w Muzeum Miejskiem przechowane. W Grębocinie od najdawniejszego okresu neolitycznego — poprzez wszystkie inne kultury okres wczesnopiastowski, średniowieczny (cegielnie dla m. Torunia) aż po dziś dzień śledzić możemy ciągłość tej gałęzi przemysłu. Znać ziemia sama zadecydowała o tym ciągłym procesie, wyjątkowym na ziemiach naszych. Nasz Amerykanin okazał znowu żywe zainteresowanie. Niezależnie od doli i niedoli politycznej kraju, to zjawisko ekonomiczne w Grębocinie jest niezmienne.

Przejeżdżamy przez Kowalewo. Przy szosie golubskiej podziwia dziennikarz amerykański interesujące grodzisko przedhistoryczne koło Ostrowitego, pamiątki po bezpośrednich przed Chrobrym mieszkańcach polskich tej dzielnicy. Tego faktu nie usiłowała zaprzeczyć w żadnym wypadku nawet nauka niemiecka. O tych przesłankach, zaczerpniętych z najstarszej dziedziny historycznej, był dr. White nieco poinformowany dzięki wytężonej propagandzie kulturalnej Augura w dziele „Eagles, Black and White" oraz pismom Kazimierza Smogorzewskiego. Z rezultatów niewątpliwych naszych prehistoryków nie zdołają żadną miarą zniweczyć demagogiczne wystąpienia prof. Bolka v. Richthofen. Koneksje kulturalne pierwszego tysiąclecia na Pomorzu z kulturą reszty Polski są tak wyraźne — jak o tem mógł się przekonać nasz gość w Muzeum Miejskiem — że nawet ten tylko **okres stanowi ważną pozycję na szali sprawiedliwości dziejowej.**

Nagle odsłania się wspaniały jar przed nami. W głębi przepływa srebrzysta smuga Drwęcy, nad nią zaś góruje u szczytu najwyższej wyniosłości zamczysko golubskie, wypolerowane na możliwie humanistyczne palazzo królewny Anny Wazianki, kulturalnej córy Katarzyny Jagiellonki, szwedzkiemu królowi poślubionej. Zwiedzanie dawnych komnat królewny — starosty oraz w dziwnym z niemi kontraście pozostających podziemi krzyżackich oraz zniszczonej do połowy kaplicy zamkowej Rycerzy Niemieckich wywołało w nas wszystkich romantyczny nastrój. Amerykanin proponował odrestaurowanie zamku i przeznaczenie go ze względu na położenie — na sanatorjum. Pomysł — może amerykański, a jednak dość interesujący i zastanowienia godny, gdyż stan obecny najmniej jest zadawalający.

Następny etap: **Chełmża**, siedziba dawnej kurji chełmińskiej. Miasto o dwóch ciekawych akcentach: przepięknej i ogromnej katedrze oraz największej na kontynencie cukrowni. Istnienie cukrowni było White'owi znane. Stwierdził tylko prawdziwość tej pozycji encyklopedycznej. Dużo uwagi poświęcił Amerykanin katedrze. Był wieczór, kościół rozgorzał niezliczonemi światłami. Znowu romantyczny nastrój, wywołany głównie przez przeciwstawienie drugiej romantyki XX-wiecznej, fabryki cukru. Sklepienia ciemne katedry, po których przesuwają się dziwne, hieratyczne postacie aniołów, proroków, Świętych Pańskich z XIV wieku; tło czarne, czerwone, w prezbiterjum delikatny kwiatek w górze, ponad renesansowemi stallami.

Oglądając ogromny marmurowy nagrobek przyściennny biskupa Kostki, Amerykanin przypomniał sobie, że widział **podobne dzieła w Rzymie, we Florencji...** Słusznie! Poziom artystyczny tego dzieła na Pomorzu z r. 1595 dorównywa istotnie dziełom na południu, w słonecznej ojczyźnie Medyceuszów i papieży renesansowych!

Arcydzieła kunsztu złotniczego zaimponowały naszemu przyjacielowi z Ameryki, tej ziemi, którą wtedy odkrywano, kiedy dla **Chełmży wykończono owe złociste pacyfikały, kielichy, monstrancje**, jak dowcipnie zauważył przemiły i dostojny gospodarz katedralnej świątyni, **ks. Monsignor Szydzik, który nas** serdecznie podejmował. Pamiątki amerykańskie w domu ks. Prałata dostarczyły pięknego świadectwa przyjaźni obu narodów.

Wieczór ciemny. Musimy przerwać zwiedzanie dalsze Pomorza; nazajutrz w **Gdyni Dr. White** dowie się nowych i **przedziwnych rzeczy o Polsce,** o jej energji. Teraz pędzimy, co sił do Gdańska. I znowu dziwne zdarzenia dla Amerykanina — dla nas zjawisko normalne! P. White przejeżdża granicę **Wolnego Miasta i nikt go nie rewiduje,** wszyscy celnicy są **uprzejmi.** „Tak to wygląda ta straszna granica tego małego „state", o którym słyszymy straszne i potworne rzeczy! Zmieniły się nagle szyldy reklamowe, ale ludzie i tam i w Polsce chcą spokoju, tego jednego i wspólnego szczęścia..." i znowu wraca Amerykanin do refleksyj, które mu się nasunęły przy zwiedzaniu targu toruńskiego z kilku niemieckiemi przekupkami.

W Gdańsku żegnamy się. Dr. White prosi o przysyłanie jak najwięcej materjału, aby móc na drugiej półkuli mówić prawdę o kraju naszym.

G. Ch.

Największy z lordów w więzieniu

Wina lorda Kylsanta

W dzisiejszej Anglji srożą się dwie potęgi: kryzys i prawo. Kryzys tworzy, wywołuje, przyspiesza **plajty najsolidniejszych firm; prawo idzie w ślad za każdem bankructwem: szuka winnych i karze.** Pięć, dziesięć, piętnaście lat więzienia spada jak nic **na głowy asów finansjery. Bije i w arystokrację.**

Przedmiotem debat jest obecnie proces wytoczony przez Koronę (a więc z urzędu) **lordowi Kylsant,** naczelnemu dyrektorowi Société Maritime Royal Steam Packet Company, White Star Line i Union Castle Line.

Takiemi były plutokratyczne tytuły oskarżonego. Szlacheckie są niemniej świetne. Sześćdziesięcioośmio-letni mylord **nosi wielkie krzyże dwóch wysokich orderów brytyjskich:** św. Michała i św. Jerzego, prezesuje paru instytucjom. Pochodzi z rodziny, która swój początek wywodzi od **rycerza wsławionego w bitwie pod Hastings,** mniej antyczni jego praszczurzy szli z Ryszardem Lwie Serce na wyprawę krzyżową. Koligacyjnie (bo i o tem zapominać tu nie trzeba) jest lord **Kylsant teściem markiza Coventry,** lorda **Suffield** i syna lorda **Faringdon,** a kuzynem co drugiego z lordów Zjednoczonego Królestwa. Był wreszcie znakomitym administratorem na **światową skalę** wielkiego przedsiębiorstwa, przedsiębiorstwa o **kapitale dwustu miljonów funtów.** I został ostatecznie skazanym na **dwanaście miesięcy więzienia, mimo,** że na swą obronę poświęcił **przeszło miljon złotych.** Wielki skandal? Bynajmniej. Międzynarodowa finansjera przyznaje zgodnie, że **niewielu dyrektorów cieszyłoby się wolnością, gdyby każdy sąd był równie surowy co sąd angielski.**

Jakąż więc była wina lorda Kylsant?

Oto Royal Steam Packet zgromadziło podczas wojny **znaczną nadwyżkę dochodów.** Jej dyrektorzy z przedsiębiorczym lordem na czele postanowili nie rozdzielać tych zysków w formie dywidendy akcjonarjuszom, ale **utworzyć z nich tajną rezerwę na „ciężkie czasy".** Gdy te niebawem po angielskim strajku węglowym nadeszły, lord Kyslant postanowił uczynić rzecz, do której formalnie — ale formalnie tylko — **nie miał prawa:** rozdzielić część tajnej rezerwy jako **dywidendę bieżącego roku.** Oczywiście w chwili, gdy inne firmy wogóle przestały wypłacać dywidendę Royal Steam **zyskała niezmiernie na opinji.**

Traf, czysty traf, sprawił, że sprawa się wydała. Royal Steam miało bowiem z rządem umowę **o przewóz poczty** i wedle postanowień tej umowy mogła domagać **się pewnych zaliczek, co też uczyniła.** Lord Kysland zapomniał jednak o fatalnej dla niego klauzuli umowy; **oto rząd udzielając zaliczki miał prawo przejrzeć księgi towarzystwa.** Z tego prawa oczywiście skorzystał. Wyszło na jaw, że dyrekcja tytułem dywidendy rozdzieliła za rok 1928 **sumę znacznie większą, niż wynosił jej czysty dochód.** Wszczął się długi i ciężki proces. Obrońcą był sir John Simon, najświetniejszy adwokat angielski. Ale sędziowie angielscy stanęli twardo przy formalnej stronie sprawy. **Lord Kyslant został skazany.** Przepędzi rok w celi więziennej Wormwood Scrubbs...

Jak każdy inny musiał poddać się konfiskacie swych rzeczy, które starannie zarejestrowano, **przejść do więziennej łaźni,** potem do inspekcji lekarskiej, **potem do celi więziennej.** Wytworny starszy pan przyjął za strój uniformowe flanelowe spodnie, szarą kurtkę i trykot w zielone pasy. Jak wszyscy...

Jedno tylko było nie jak wszyscy. Oto lord Kyslant **mając 2,05 m wysokości** jest nietylko najwyższym z lordów, **ale i więźniów.** Do celi musiano wstawić specjalne łóżko.

Nowy król bez tronu

Sułtan Musinga na wygnaniu

Niemal bez echa przeszło bądźcobądź niecodzienna wiadomość, że jeden **król więcej utracił tron i poszedł na wygnanie.** Tym królem jest 60-letni sułtan Musinga, władca jednego z dwóch królestw znajdujących się na terytorjach Afryki środkowej, objętej po wojnie mandatem belgijskim. **Ruanda** — bo tak się nazywa to sympatyczne królestwo — leży **na samym krańcu dawnej Deutsch-Ost-Afrika** i belgijskiego Konga nad jednem z grupy afrykańskich jezior, jeziorze Kiwu. Główną jego rzeką jest Kagera, a „miasta" mają oryginalne, dźwięczne nazwy Wuruhokiro, Mganamukari, Jamuguli, Rimbagiro. Jest ich zapewne trochę więcej, bo królestwo Ruanda **jest większe od królestwa Belgji z Niderlandami i w. ks. Luksemburgu włącznie.**

Jego władca stary Musinga został zdestytuowany przez belgijskiego gubernatora. Król ten panujący od 1895 był zawsze oporny wpływom europejskim. Niemcy władali jego krajem tylko de nomine, natomiast Belgowie byli bardziej dokuczliwi. Chytry **Musinga od lat 14 wiódł z nimi cichą walkę;** skazywał nawet na śmierć poszczególnych rządców kraju, którzy sprzyjali białym.

Aż wreszcie **wybuchł w kraju głód;** Belgja pospieszyła na pomoc **z wagonami mąki.** Sułtan Musinga i tu jednak uczynił wszystko, **by mąka belgijska nie dostała się do ust i żołądków swych poddanych i nie pozyskała ich dla białych okupantów.**

Ten ostatni jednak fakt podminował serca dotychczasowego oparcia tronu; — ludu. Absolutystyczny Musinga miał już przeciw sobie opór szlachty „Watuzi" i szczepowych wasali. Obecnie sytuacja stała się nie do wytrzymania. Wobec skarg zanoszonych do władz belgijskich gubernator mandatu **zdetronizował dn. 14 listopada króla Musinga.** W dwa dni później, w obecności wasalów królestwa Ruanda proklamował jego następcą księcia Rudahigwę, syna obalonego monarchy. Osiemnastoletni Rudahigwa wyszedł właśnie z belgijskiej szkoły dla krajowców założonej w Nianza.

Sułtan Musinga został internowany na krańcu swego dawnego państwa w Szangugu.

Tragedja na scenie

Aktor zabił kolegę, poczem zmarł nagle

Z Pragi donoszą: Teatr dramatyczny w Lubnie na Morawach był widownią tragicznego zajścia.

Na przedstawieniu jednego z dramatów młody aktor Strobl, który, jak tego rola wymagała, miał swemu rywalowi zadać cios sztyletem, tak się rolą swą przejął, iż zamiast zamarkować cios, uderzył aktora **Hegenhauera z taką siłą sztyletem w szyję, iż zabił go na miejscu.**

Mimowolny zabójca tak **się przejął dokonanym czynem,** iż zanim publiczność zdołała się **zorjentować w sytuacji, dostał ataku nerwowego i zmarł.**

Słuszna argumentacja

Twórca frenologji, t. j. nauki poznawania charakteru człowieka z guzów na czaszce, dr. F. J. Gall, badał pewnego dnia czaszki pacjentów zakładu dla obłąkanych i po obmacaniu czaszki jednego z tych pacjentów, rzekł zdziwiony:

— Gdybym miał sądzić z ustroju pańskiej czaszki, to pan jest człowiekiem zupełnie zdrowym.

Na to pacjent odparł głosem tajemniczym:

— Argumentacja pana doktora jest zupełnie słuszna, ale to nie jest moja czaszka. Byłem niegdyś zgilotynowany, poczem przyszyto mi nie moją głowę!

Czy wiecie, że...

— W Massachussets (U. S. A.) wybudowano dom, którego ściany są z papieru.

— Obserwacje szybkości lotu ptaków wykazały, iż dzikie gęsi przelatują 80 — 90 km. na godzinę, jaskółka zaś do 110 km.

— Pomysłowi Amerykanie reklamują pod nazwą radium-coctail nowy napój, który składa się z mieszaniny soków owocowych, poddanych działaniu emanacyj radowych.

— W Austrji jest obecnie 250.0000 bezrobotnych.

— Profesor uniwersytetu w Getyndze, A. Windaus, wytworzył po czterech latach pracy syntetyczną witaminę B., która przeciwdziała rachityzmowi.

— Najszybszą stenotypistką świata jest miss Stella Willins w Brooklyn'ie, która na konkursie pisała przez całą godzinę bez przerwy, licząc po 124 wyrazy na minutę.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

19) **Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza**

Kent wyciągnął sakiewkę, dobył pięćdziesięciodolarowy banknot i wręczył go Mercerowi.

— Za resztę pieniędzy kup sobie cygar stary. Mnie one już niepotrzebne. Byleś się dowiedział, o co proszę.

— Dziękuję panu. Pan bardzo dobry.

Mercer należał do typu wałęsających się Anglików, często spotykane go w Kanadzie. Obleśnie grzeczny sprawiał wrażenie dobrze wytresowanego lokaja, obrażał się jednak na samą wzmiankę o takiem podobieństwie. Kent dobrze znał ten gatunek. Spotykał go potrochu wszędy, bowiem jedną z jego cech był wieczny niepokój, oraz pozorny brak rozsądku w wyborze stanowiska. Mercer na przykład, wymarzony organista, w dużem mieście, udawał pielęgniarkę w samem sercu głuszy.

Skoro Mercer się oddalił zabierając tacę z resztkami śniadania, oraz pieniądze, Kent jął sobie przypominać ludzi jego pokroju. Wiedział, że pod pozorami płaszczącego się serwilizmu kryją znaczną dozę odwagi, a nawet zuchwalstwa. Trzeba jedynie specjalnych warunków, by je wywołać na powierzchnię. Człowiek taki, przy świetle dziennem nie stawi czoła lufom fuzyj. Lecz w ciemną noc przy pełznie niby wąż między fuzjami. Krótko mówiąc, Kent był pewien, iż te pięćdziesiąt dolarów przyniosą mu sporą garść informacyj — o ile naturalnie dożyje rana.

Usiłował zapomnieć o tej rzeczy okropnej, która czekała nań w ciągu najbliższych paru godzin. Lecz nie mógł uciec od ciężaru w piersi. Przeciwnie, ciężar zdawał się rość. Chwilami musiał czynić znaczny wysiłek, by wciągnąć w płuca dostateczną ilość powietrza.

Myślał czy istnieje choć najmniejsza możliwość, że dziewczyna wróci. Prawdę mówiąc, los wyraźnie sobie zeń zakpił, chowając tą przygodę na sam ostatek. Gdyby ją spotkał sześć miesięcy temu, trzy chociażby, zmieniłby zapewne kompletnie bieg jego życia. Poraz setny wspominał oczy jej i włosy, szczupłą kibić na tle okna, harmonję ruchów, miękki dotyk dłoni na czole i słodkie muśnięcie ust.

A pochodziła z północy! Myśl ta górowała nad każdą inną. Nie słyszał coprawda nigdy o miejscowości zwanej Doliną Ludzi Milczacych — lecz kraj był rozległy, fort Simpsona zaś wraz z fakterja Kompanji Zatoki Hudsona, oraz pół tuzinem baraków, leżał o tysiąc mil od Athabaska Landing. Kto wie zresztą, czy taka miejscowość naprawdę istnieje. Łatwiej było wierzyć, że dziewczyna zamieszkuje fort Prewidence, fort Simpsona, fort Dobrej Nadziei, lub nawet fort Mac Pherson. Wyobrażał ja sobie jako córkę jednego z magnatów północy, to znów jako córkę zwykłego agenta — handlarza futer, lub poprostu myśliwca trapera.

— Och, gdybym tylko pożył jeszcze! — dumał Kent. — Gdybym tylko żył...

A w sieni pod drzwiami stał Ojciec Layonne, tak blady, jakby zeń reszta krwi uciekła. Obok niego stał Cardigan postarzały raptem o lat dziesięć. Dalej Kedsty z twarzą komiczną i Mercer, w którego oczach zastygła groza niewymowna. Cardigan usiłował coś powiedzieć, lecz mu głosu zbrakło. Kedsty otarł z czoła rzęsisty pot. Ojciec Layonne, ujmując klamkę drzwi Kenta, drżącemi usty jął szeptać pacierz.

ROZDZIAŁ VII.

Tragiczna omyłka.

Na szczęk klamki Kent odwrócił się od okna. Drzwi otwierały się wolniutko. Kent spodziewał się zresztą wizyty. Mercer był dla niego księgą otwartą. Zachowanie Mercera, oraz rosnący w piersi ciężar stanowiły przestrogę dostateczną. Koniec miał lada chwila nadejść, więc ojciec Layonne się zjawił. Kent usiłował się uśmiechnąć, powitać małego misjonarza wesoło i nieustraszenie. Lecz skoro drzwi się otwarły i dojrzał stojącą w progu postać uśmiech zastygł mu na wargach.

Niejednokrotnie towarzyszył ojcu Layonne przy oddawaniu ostatniej posługi, nigdy wszakże nie widywał w twarzy misjonarza tego, co tam wyczytał obecnie. Patrzył jak urzeczony. Misjonarz tkwił w progu, niepewny, jakgdyby w chwili ostatniej trwoga ogromna wzbraniała mu wejść. Oczy obu mężczyzn spotkały się w ciszy niezmiernej. Minuty mijały. Wreszcie ojciec Layonne wszedł, przymykając drzwi za sobą.

Kent odetchnął głeboko i spróbował przywołać na twarz uśmiech.

— Zbudził mnie Ojciec ze snu! — rzekł. — A raczej z marzeń. Dziś rano zawarłem taką miłą znajomość.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Czwartek 26 listopada

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa Katarzyny

Czwartek Konrada b.

— **Dyżur nocny aptek do 29 listopada włącznie:** Apteka Centralna, Gdańska 19 — tel 994 Apteka pod Lwem, Okole — Grunwaldzka 144, telefon 191.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16, w niedzielę i święta od godz 11—14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polski „Sztuka".

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę „Dzielny Wojak Szwejk" wzbudzający homeryczny śmiech na widowni. Rozbawiona publiczność huraganami braw nagradza świetną grę artystów z Wyrwiczem i Dowmuntem na czele.

W sobotę trzeci raz piękna operetka Kalmana „Hrabina Marica" z Grabowską i Malinowskim w rolach głównych.

W niedzielę po południu o godz. 4-tej efektowne „Szpiegostwo Wielkiej Wojny" po cenach od 40 gr. do 3,— zł.

— **Rewja w kinie „Oko".** Nowa rewja p. t. **„Serwus, Wołowski"**, z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych „Uśmiechu". W premierze tej wystąpią pp. T. Masłowska, H. Evening, W. Szulcówna i Rina Wera, oraz panowie T. Wołowski, A. Piotrowski, S. Fortunato i 4 tancerki „Uśmiechu". Dekoracje (nowe) pomysłu i wykonania W. Skworcoffa i A. Makarewicza. Balet układu A. Piotrowskiego. Przy fortepianie B Gloksyn. Reżyserja T. Wołowskiego który też konferuje rewję. Nadprogram — dramat filmowy z Clarą Bow! Początek przedstawień filmu o godz. 5 m. 15, 7 m. 30 i 9 m. 45. Rewja zaczyna się o godz. 6 m. 40 i 8 m. 45.

REPERTUAR KIN:

Nowości: — na ekranie film dźwiękowy w ciekawem ujęciu reżyserskiem Browna p. tyt „Romans". W głównych rolach Greta Garbo, Lewis Stone i Gavin Gordon. Dodatek: tygodnik aktualności Foxa.

Marysieńka: — wyświetla „Grobowiec miłości" i „W krainie nieznanych ludożerców". Filmy kolorowe.

Kristal — w dalszym ciągu wyświetla piękny film dźwiękowy p. t. „Wesoły porucznik".

Corso — daje podwójny program: komedja tryskająca humorem z czasów wojny światowej p. t. „Żeński batalion śmierci", oraz sensacyjny dramat p. t. „Kobieta z malowaną twarzą".

Oko — Studentka z Quartier Latin" z Giną Manes.

Z miasta

— **Patrjotycznej publiczności komunikujemy,** że komitet „Miesiąca Śląska" we wtorek dnia 24 bm. w kawiarni Savoy o godzinie 17 urządza dancing na rzecz funduszu propagandy Śląska. We środę, dnia 25 bm. w kawiarni „Europa" a w czwartek dnia 26 bm. w kawiarni „Pod Orłem" tu i tam o godzinie 17 będzie dancing powtórzony na ten sam cel.

Komitet, odstępując od zbiórki ulicznej, łączy przyjemne z pożytecznem i nie wątpi, że znajdzie pełne poparcie u tych wszystkich — którym los Śląska nie jest obojętny.

— **Odwołanie.** Zebranie oddziału pracowników umysłowych Generalnej Federacji Pracy zapowiedziane na czwartek we wtorkowym numerze „Dnia Bydgoskiego" nie odbędzie się.

— **„Ognisko" Związku Naucz. Pol.** Plenarne zebranie odbędzie się w środę dnia 25 bm. o godz. 19,45 w Szkole wydziałowej męskiej z następującym porządkiem obrad:

1) Referat n. t. „Rola i znaczenie organizacji zawodowej nauczycielskiej — p. prof. Dr. Peliński; 2) Sprawa pożyczek z Banku Urzędniczego — kol. wiceprezes; 3) Dyskusja i wolne wnioski. — **Zarząd.**

— **Pomorski Automobilklub** przypomina swym członkom i sympatykom o zebraniu towarzyskiem w środę dnia 25 bm. w restauracji Elysjum (ul. Gdańska), o godz. 8 wieczór. W czasie tego zebrania wygłoszony będzie odczyt p. inż. Trzosa, ilustrowany przeźroczami, o racjonalnem oliwieniu samochodów. — Zaproszeni goście mile widziani!

Obywatele!

Zamanifestujcie, że Śląsk i cała Polska to jedno!

W listopadzie r. b. z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbywa się w całej Polsce „Miesiąc Propagandy Śląska".

Prastara ziemica Piastowska, która mimo sześciuset lat niewoli nie zatraciła swojej polskości, która dzięki swoim nie przebranym pokładom węgla i wysoko rozwiniętemu przemysłowi jest podstawą życia gospodarczego Polski, — zasługuje na to, aby cały Naród zawsze o niej pamiętał i otaczał ją jak najtkliwszem uczuciem.

„Miesiąc Propagandy Śląska" ma być bodźcem do zwrócenia uwagi całej Polski na tę ważną dzielnicę i zarazem ma nam przypomnieć, że setki tysięcy naszych braci Ślązaków jęczą dotychczas w jarzmie obcej przemocy.

W Bydgoszczy ogólno-narodowa manifestacja na rzecz Śląska odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 29 listopada r. b. — Weźcie w niej tłumny udział — zamanifestujcie, Śląsk i cała Polska, to jedno.

Program manifestacyjny:

Godz. 10-ta — Uroczyste nabożeństwo w kościele Bernardynów (garnizonowym).

Godz. 11-ta — Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca.

Godz. 11,15 — — Pochód do Pomnika Sienkiewicza. Przemówienie. Złożenie wieńca.

Godz. 12,30 — Uroczysta akademja w Teatrze Miejskim, poświęcona propagandzie Śląska i wspomnieniom o Powstaniu Listopadowem.

Godz. 17-ta — Uroczyste zebrania na przedmieściach.

Sekcja dożywiania dzieci bezrobotnych

rozpoczyna swą działalność

Miejski Komitet dla spraw bezrobocia powołał do życia specjalną Sekcję dożywiania dzieci bezrobotnych. — Dla zapoczątkowania akcji w tym kierunku, odbyło się przedwczoraj o godz. 17-tej w auli szkoły wydziałowej męskiej przy ul. Konarskiego, zebranie konstytucyjne, na które przybyli kierownicy miejscowych szkół średnich, powszechnych, ochronek, przedstawiciele niektórych towarzystw charytatywnych i żłóbków w liczbie ok. 50 osób.

W wyniku przeprowadzonych wyborów, ukonstytuował się Zarząd Sekcji, w którego skład weszli pp. radca Mencel jako przewodniczący, kier. szkoły Porzych jako sekretarz, p. dyr. Rolbieska, dyr. Witek i przedstawicielka ochronek, siostra Stefanja — jako członkowie.

Następnie przewodniczący p. radca Mencel przedstawił zebranym stan dotychczasowej akcji dożywiania dzieci, na co Magistrat w ub. roku wyasygnował 28 tys. zł. Wobec tego, że rok obecny w stosunku do ubiegłego przedstawia się pod względem ilości bezrobotnych znacznie gorzej, zebrani wnieśli o podwyższenie subwencji magistrackiej.

Akcja dożywiania dzieci przedewszystkiem zmierza do szerszego zainteresowania nią Kół Rodzicielskich przy szkołach. Techniczny sposób dożywiania pozostawia Sekcja Kołom Rodzicielskim, które mają je przeprowadzać według własnego uznania. W Warszawie np. Koła rozwiązały kwestję w ten sposób, że uchwaliły, by dzieci rodziców zamożnych przynosiły do szkoły śniadanie dla swych uboższych kolegów.

W dalszym ciągu dyr. Rolbieska podała zebranym sposób niesienia pomocy biednym przez wychowanki Gimnazjum Żeńskiego, które urządzają perjodycznie na ten cel imprezy, zbierają używaną odzież i rozdzielają ją następnie pomiędzy potrzebujących.

Porozumienie się w tej kwestji z Kołami Rodzicielskiemi pozostawiono odnośnym kierownikom szkół, którzy po dwóch tygodniach złożyć mają Sekcji sprawozdania.

Z życia Strzeleckiego

Nowa placówka „Strzelca" w PFWT.

Wczoraj popołudniu odbyło się w Państwowej Fabryce Tytoniowej plenarne zebranie męskiego oddziału Związku Strzeleckiego, na którem prof. Wrzós wygłosił obszerny referat „O ideologji" Związku Strzeleckiego przed — podczas i po wojnie".

Następnie dłuższą chwilę poświęcono omawianiu szeregu spraw aktualnych i organizacyjnych. Oddział męski Zw. Strzeleckiego powstał przy tut. Fabryce niedawno i rokuje nadzieję wspaniałego rozwoju, tembardziej, że oddawna istniejący żeński oddział „Strzelca" rozwinął się już poważnie i stanął na wysokim stopniu organizacyjnym.

Obchód rocznicy Niepodległości w Miasteczku

Jak w całym kraju, tak i w leżącym na pograniczu Miasteczku 13 rocznicę odzyskania niepodległości obchodzono bardzo uroczyście. Dzień 11 listopada rozpoczęty uroczystą mszą św., — zakończony został pięknie urządzoną Akademją, która odbyła się w sali p. Korkepoza.

Licznie zebrane obywatelstwo Miasteczka i okolicy powitał wiceprezes Koła B. B. W. R. p. Walenty Miłaszewski, poczem w dłuższym referacie scharakteryzował czyn Legjonów i P. O. W., działających pod rozkazami Józefa Piłsudskiego. Referat zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

W dalszym ciągu pp. Helakówna, Mandelkówna i Zdzisław Ciwczyński zadeklamowali kilka pięknych wierszy, — poczem członek zarządu B. B. W. R. p. Mieczysław Bleja wygłosił starannie przygotowany odczyt. Tak deklamatorów jak i prelegenta nagrodziła publiczność hucznemi oklaskami. Następnie chór młodzieży szkolnej pod kier. prof. Bleji wykonał udatnie szereg pieśni.

Na zakończenie zebrani odśpiewali Rotę, poczem w podniosłym nastroju rozeszli się do domów.

Zimowy turniej piłki koszykowej

Turniej zimowy piłki koszykowej zostanie przeprowadzony w miesiącu grudniu (początek we wtorek, 8 grudnia b. r.) pod kierownictwem T. G. Sokół III, z okazji istnienia 10 lat tegoż gniazda. W turnieju powyższym mogą wziąść udział wszystkie Kluby rejestrowane w Komitecie W. F. i P. W. oraz drużyny szkolne.

Turniej zostanie przeprowadzony w dwóch klasach A. i B. Do klasy A. Komitet zalicza następujące drużyny:

K. S. Polonji, Szkoły Oficerskiej, Sokoła I, III i V-go, 62 p. p., Gimnazjum Humanistycznego i Kopernika. Do klasy B. wszystkie inne drużyny.

Rozgrywki odbędą się systemem ligowym. O zwycięstwie decydować będzie suma zdobytych punktów; w razie równości punktów, suma zdobytych koszy.

Zgłoszenia do powyższego turnieju należy przesyłać piśmiennie (5 graczy, 2 rezerwowych) do dnia 2 grudnia b. r., pod adresem: Urbański, w miejscu, ul. Sportowa 11.

Losowanie kolejności spotkań odbędzie się w niedzielę, dnia 6 grudnia b. r. w sali gimn. przy ul. Kordeckiego o godz. 10-tej, przeprowadzone przez wysłanych w tym celu delegatów. Kluby biorące udział w powyższym turnieju są zobowiązane zgłosić równocześnie jednego sędziego.

Nagrody (trzy) dla zwycięzców w powyższym turnieju zostaną wydane w dniu 3-go maja n. r.

Wieczory teatralne

„Hrabina Marica"

operetka w 3 akt. Kalmana

W dziedzinie kompozycji operetkowej ostatniej doby Emeryk Kalman zajmuje bodaj że najpoczesniejsze miejsce, dystansując arcypłodnego Lehara przedewszystkiem jakością par exellence dobrej, rzetelnej muzyki. Wróg czczych efektów taniego balastru polifonicznego oraz beztreściwej wymuszanej i wykalkulowanej melodyki, nie uznaje Kalman tworzenia na zamówienie. Komponuje w chwilach „natchnienia" — ściślej określając — wtedy tylko, gdy ma coś konkretnego do przelania na papier nutowy. Ta właśnie konkretność, stężała w sobie, przemyślana, dołężna, pełna soczystej treści czyni muzykę kalmanowską ze wszech miar wartościową, zajmującą i pociągającą, przyczyniając się zarazem do nadzwyczajnego jej powodzenia i „przyjmowania się" wszystkich bez wyjątku wyczynów Kalmana od wczesnych „Manewrów jesiennych" i „Bajadery" poprzez trzy „Księżniczki" — czardaszkę, chicagowską i cyrkówkę aż do „Hr. Maricy".

Pociąg Kalmana do książęco-hrabiowskiego milieu nie jest czemś przypadkowem czy zewnętrznem. Ciąży ku niemu nieświadomie, czując się wyśmienicie w roli ilustratora muzycznego światka uherbowanego. Subtelność i wykwint jego kunsztu kompozytorskiego zdradza arystokratę, twórcę o „błękitnej krwi" artyzmu.

W „Hrabinie Maricy" skojarzył Kalman w przepyszną całość żywiołowy temperament, zawadjacki rozmach Węgra i specyficzny, mongolsko-cygański sentyment z raffinement „zepsutej", zlekka dekadenckiej kultury europejczyka, nie zatracając w żadnym takcie smaku i dystynkcji, którą jak nikt inny z operetkiewiczów czarować i ujmować potrafi. Potoczystość nawskroś inwencyjnej melodyki walczy o lepsze z delikatnością rysunku, ciepłem kolorytu instrumentacyjnego oraz odrębnością faktury. Po królewsku szafowane pieśni walce i czardasze układają się w żywą mozaikę muzyki lekkiej, jednak nieszablonowej i wycyzelowanej przytem instrumentacyj nie w stopniu doskonałym. Libretto stałych współpracowników Kalmana Juljusza i Alfreda Gruenwalda zaciekawia charakterem bez mała komedjowym, emocjonującemi sytuacjami oraz zdrowym humorem, dalekim od zbyt często niestety stosowanej w libretach operttkowych cyrkowej banalności.

Sceniczna realizacja „Maricy" przeszła oczekiwania stałych bywalców teatru. Był to spektakl nietylko na miarę stołeczną, ale zgoła ją przewyższający. tak pod względem ram dekoracyjnych, przepychu kostjumów, jak i wykonania. Dyr. Stoma zadokumentował kreszusową wystawą raz jeszcze, że nie szczędzi funduszów gdy chodzi o uraczenie widzów teatrem z najprawdziwszego zdarzenia. Przedewszystkiem przyklasnąć należy zbawczemu pomysłowi dyrekcji „dookoptowania" śpiewaków i aktorów tej miary, co Melanja Grabowska i Zygmunt Malinowski, których wysiłkom zawdzięczać należy wysoki poziom onegdajszej premjery. Duszą jej i ośrodkiem zainteresowania była p. Mela Grabowska, diwa operetkowa — bez eufemizmu i zdawkowych reweransów — wysokiej klasy. Rolę tytułową zdołała artystka ta wyposażyć w pierwszorzędne walory wokalne i aktorskie. Finał aktu II odśpiewała p. Grabowska z zadziwiającą kulturą, imponując muzykalnością, a przedewszystkiem głębokiem poczuciem szlachetnie ujętej frazy. Temperament aktorski p. Grabowskiej udzielił się sugestywnie współgrającym, doskonale ich dopingując. P. Malinowski (hr. Tassili) sprawił swym starym, dobrym znajomym i zwolennikom szczerze miłą niespodziankę. Trzyletni przeszło pobyt p. Malinowskiego w Warszawie, wyszedł — jak to mówią — śpiewakowi temu na dobre. Tenor jego pogłębił się, nabierając metalicznego blasku i szlachetności brzmienia. Długoletnia nauka u znanego nauczyciela śpiewu prof. Juljusza Marso pozwoliła p. Malinowskiemu wydobyć na światło dzienne wszystkie walory pierwszorzędnego jego materjału głosowego. Dziś operuje ten śpiewak głosem pełnowartościowym o pysznie zaokrąglonym woluminie, znakomitej emisji i świetnie w rejestrach wyrównanym. Również pod względem aktorskim poczynił p. Malinowski duże postępy. Sympatycznego tego artystę przyjęła publiczność nader ciepło. Stronę wodewilową operetki reprezentowali udatnie wiecznie emocjonujący się Olędzki i milutka Ninka Wilińska. Dziewczę to byłoby stokroć milsze gdyby zechciało zerwać z manierą przejaskrawionego wdzięczenia się i strojenia dziwacznych minek. P. Mieczysław Dowmunt (kamerdyner Penižek) — first class. Reżysersko wymajstrował całość z dużym nakładem pracy i pomysłowości. Reszta zespołu z p Morozowiczową i Cybulskim na czele zasłużyła na pełne uznanie.

Oprawę sceniczną wyczarował w dosłownem tego słowa znaczeniu p. Feliks Krassowski, malarz i dekorator o nieprzeciętnym smaku i kulturze artystycznej.

Artysta ten wyczuwa świetnie perspektywę sceniczną, czego dał dowód dekoracją w akcie I. Kapelmistrz prof. Wiliński poprowadził całość pewnie i wytrawnie, uwypuklając w granicach maksymalnych piękno muzyki kalmanowskiej.

Baletmistrz p. Władysław Morawski raz jeszcze dowiódł, iż dobrze służy Terpsychorze Ewolucje taneczne układu p. Morawskiego, oraz w wykonaniu primaballeriny Góreckiej i zespołu baletowego „prowokowały" huragany oklasków. Szczególnie podobał się taniec groteskowy, w którym celują Górecka i Morawski oraz one-step w wykonaniu całego zespołu z p. Jadwigą Szwedówną, tancerką równie uroczą, jak uzdolnioną. **(gr.)**

Co słychać w Gniewie

13 letnia rocznica — Święto Straży Granicznej — Nastroje w mieście

Szerokie szpalty w dziennikach zajmują piękne sprawozdania z uroczystości 13 letniej rocznicy odzyskania niepodległości. Niestety my nie bardzo mamy się czem pochwalić. — Zrobiliśmy (czytaj: urzędnicy państwowi, komunalni, wojsko i szkoły) to, na co siły nasze stać. Jak zwykle więc nabożeństwo, którego uroczystem nie można nazwać, bo ani kazania podniosłego, ani „Te Deum", ani modlitw za Państwo, Msza św. i na tem koniec.

Naturalnie w czasie nabożeństwa wszyscy przedstawiciele władz stali przykładnie z p. starostą na czele, bo usiąść nie mieli gdzie, gdyż nie wszyscy zdołali zakupić sobie miejsce w kościele siedzące. Innemi laty to krzesła ustawiano przed ołtarzem dla przedstawicieli władz. Kto to robił, nie wiem, ale tak było jeszcze nawet przed kilku miesiącami.

Po nabożeństwie przegląd wojska i organizacyj PW, naturalnie na rynku wśród kramów i kramików, bo to dzień targowy był — gdzieżby więc targ mógł ustąpić miejsca uroczystości państwowo-narodowej. Wreszcie defilada. Wieczorem akademja siłami szkół no i prelegentów w osobach pp. inspektora szkolnego Lubińskiego i kap. Dąbrowskiego. Nie można się więc dziwić, że w swem znakomitem przemówieniu kap. Dąbrowski dał wyraz tej obojętności społeczeństwa dla tak wielkich rocznic państwowych.

Popołudniu tegoż dnia odbył się wspólny obiad dzielnej naszej Straży Granicznej, obchodzącej swoje święto doroczne. Do stołu zasiadło 60 Strażników Granicznych ze swym komisarzem i nadkomisarzem pp. starostą powiatowym, komendantem garnizonu 65 pp/II, dyrektorem gimnazjum, Powiatowym Komendantem PW i WF, naczelnikiem poczty, komendantem policji państw. W przemówieniach podniósł p. starosta Weiss wielkie znaczenie i doniosłość pracy Straży dla całości państwa, jego granic i mienia. Dyr. Porębski wskazał na usługi Straży Granicznej i KOP, jakie oddają w niesieniu i krzewieniu kultury i oświaty w najniedostępniejszych zakątkach pogranicza i na wielką gotowość i ofiarność w pracy społecznej. Major Kępiński zwrócił uwagę na wspólne cele i braterstwo wojska i Straży granic. Wyrazem zrozumienia ciężkiego zadania i obowiązkowości w służbie dla państwa i społeczeństwa oraz gotowości do poświęcenia życia i ostatniej kropli krwi w służbie i granic Państwa było przemówienie jednego ze strażników.

Uroczystość minęła, pozostały tylko komentarze. I znów na jakiś czas spocząłby nasz gród, gdyby nie ciągłe oczekiwanie: powiat będzie czy nie będzie? Ostatnio wyjeżdżała delegacja miasta i powiatu do władz centralnych w Warszawie w tej sprawie. No i wróciła pełna dobrej myśli. To też dziś każdy kreśli na mapie, powiększa powiat anektuje sąsiednie wsie, pomniejsza posiadania sąsiednich powiatów, a miasto rośnie w dumie i... zakłada nowe składy z wyrobami bekoniarskiemi wśród wielkiego płaczu, narzekania, a może i przeklinania przez rzeźników tej gościny, w której powstała myśl założenia fabryki bekonów, no i rozumie się głowy, w której ta myśl powstała. A mieszkańcy cieszą się, że niebawem przy tej konkurencji będą kupować kilo mięsa po 80 gr., jak tam gdzieś na wschodnich kresach w Równem, gdzie to ponoć rzeźnicy wzięli się za głowy i jeden robi na złość drugiemu. Cieszcie się bracia nadzieją, ale że nadzieja jest podobna matką naiwnych, płaćcie dalej za kilo mięsa w Gniewie po 2 zł 40 gr., jeżeli zachcewa wam się (czytaj: urzędnikom i splajtowanym kupcom) bodaj w niedzielę wypróbować swoich zdrowych zębów na tej twardziźnie mięsa gniewskiej nie i rogaciny. Bo kto ma słabe zęby, to niech zgóry rezygnuje i zajada miękkie kartofelki z dobrze posiekaną kiszką pomorską, zabezpieczywszy się ochronną siatką przed połknięciem kości, które dlatego tam się znajdują bo mało ważą.

A owoców to u nas nie sprzedają. Czasem jakaś kobiecina wyniesie w koszyczku parę jabłuszek, naturalnie wybrakowanych, które idą na wagę parytetu złota. Pomarańczy jeszcze tutaj nie widziałem w sklepie, bo zresztą ktoby ją mógł kupić choćby nawet dla chorego. Ale jabłek naszych krajowych to mogłaby nam przysłać Warszawa, która nie wie, co robić z owocami, furami wożą po ulicach miasta, wszystkie składy przepełnione, a jaka taniocha! Ale o takiej taniości, jak w Warszawie, to razem z wszystkimi mieszkańcami gniewskiego grodu może tylko śnić i marzyć

Wasz Sprawozdawca.

Rolnicy pomorscy wobec spisu ludności

Pomorska Izba Rolnicza donosi:

Rozporządzeniem Rady Ministrów został zarządzony drugi powszechny spis ludności, który będzie przeprowadzony na całym obszarze Państwa w dniu 9 grudnia r. b. Spis ten obejmie, prócz spisu ludności, również spis zawodów, spis mieszkań, spis budynków mieszkalnych i innych zamieszkałych, oraz specjalnie dla potrzeb szkolnictwa zostanie wypełniony oddzielny formularz spisowy dla dzieci w wieku do lat 13.

Z uwagi na **olbrzymie znaczenie, jakie ma powszechny spis ludności dla odzwierciedlenia życia zbiorowego naszego kraju,** jakoteż jego stanu państwowego i społecznego — Pomorska Izba Rolnicza uważa za wskazane **zwrócić uwagę ogółowi rolników na cel i znaczenie drugiego powszechnego spisu, by ci w dniu 9 grudnia r. b. tem chętniej i gorliwiej** wypełnili swój obowiązek!

Powszechne spisy ludności mają za zadanie — między innemi — określić kierunek, w jakim odbywa się rozwój społeczeństwa, dalej dają one nam niezbędny materjał liczbowy, który ilustruje stan ludności, jej zamożność i t. d., jednem słowem powszechny spis daje nam te cyfry, które służą za podstawę do przedsięwzięcia wszelkich prac na polu życia państwowego i społecznego.

Dlatego też obecnie wszystkie państwa cywilizowane przeprowadzają spis conajmniej raz na 10 lat.

Państwo Polskie przeprowadziło spis ludności 10 lat temu, t. j. w 1921 r.

Wyniki jednak spisu z 1921 r. są już przestarzałe.

Ludność Polski w międzyczasie znacznie wzrosła. Na Pomorzu obserwuje się wielkie zmiany i przyrost miast takich, jak Toruń, Grudziądz i t. d., nie mówiąc już o Gdyni, która z małej osady rybackiej urosła w kilkudziesięciotysięczne miasto. Zmieniła się też struktura gospodarcza i społeczna Pomorza.

Wreszcie spis dzieci w wieku do lat 13, t. j. urodzonych w latach 1918—1931 pozwoli uwzględnić najpilniejsze potrzeby naszego szkolnictwa.

Oto w ogólnych zarysach cele drugiego powszechnego spisu w dniu 9 grudnia b. r.

Spis nie może być przeprowadzony pomyślnie bez czynnego udziału całego społeczeństwa. Dlatego też Pomorska Izba Rolnicza apeluje do całego społeczeństwa rolniczego Pomorza, by w dniu 9 grudnia b. r. komisarzom spisowym dostarczyli wszelkich potrzebnych informacyj, które winny być ścisłe, a przedewszystkiem prawdziwe.

Pamiętać należy, że zeznania, poczynione w czasie spisu, stanowią tajemnicę statystyczną i w żadnym wypadku nie zostaną udzielone władzom sądowym, skarbowym, ani też osobom prywatnym. Posłużą one wyłącznie do ułożenia różnych tablic statystycznych; wiadomości zaś co do poszczególnych jednostek nie będą nigdy ujawnione.

Dlatego też udzielajcie komisarzom spisowym dokładnych i prawdziwych danych.

Rolnicy, w dniu 9 grudnia b. r. spełnijmy wszyscy nasz obowiązek.

Niechaj drugi spis ludności ujawni przyrost naszej potęgi narodowej i gospodarczej na Pomorzu.

PODGÓRZ

— **Rocznica powstania listopadowego w Związku Strzeleckim.** W ub. piątek odbyło się w świetlicy zebranie Związku Strzeleckiego, poświęcone w pierwszym rzędzie rocznicy powstania listopadowego. Dużą zasługę ponoszą pod tym względem 3 nauczyciele, którzy zgłosili swój akces do współpracy w Związku Strzeleckim, mianowicie ob. Magiera, Kamiński i Piątkowski. Witani są oni w organizacji z całą serdecznością. Zebranie zagaił ob. Szpica przy udziale 33 członków oraz 11 strzelców. Następnie wygłosił ob. Magiera referat o powstaniu listopadowem, analizując szczegółowo przyczyny powstania listopadowego jak i powody jego upadku. Referenta obdarzono za starannie opracowany referat zasłużonemi oklaskami. Zkolei przystąpiono do wyboru referenta wychowania obywatelskiego, którym został jednogłośnie ob. nauczyciel Piątkowski. Pomoc w objętych funkcjach przyrzekli pozatem ob. Magiera i Kamiński. Sprawozdanie ze zjazdu powiatowego w Chełmży, który się odbył w dniu 15 listopada, zdał ob. Kobędza. W dyskusji przemówili ob. Cz. Deutsch i Piórkowski, Fr. Kowalski i inni. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że Związek Strzelecki w Podgórzu stoi pod względem organizacyjnym w powiecie na pierwszem miejscu. Odchodzących 5 obywateli na kurs II-go stopnia p. w. żegnał ob. Cz. Deutsch, życząc im pomyślnych wyników. Zaakceptowano uchwałę oddziału żeńskiego, urządzenia pierwszego strzeleckiego opłatka. W sprawie bibljoteki przyjęto wniosek bibljotekarki ob. Czemerowskiej o obniżenie opłat dla członków czynnych i bezrobotnych do 25 gr. miesięcznie. Po załatwieniu drobnych spraw odśpiewano na zakończenie „Pierwszą brygadę".

— **Zebranie żeńskiego oddz. Zw. Strzeleckiego** odbyło się w świetlicy w ub. piątek pod przewodnictwem prezeski ob. Szymańskiej. Referat organizacyjny wygłosiła ob. Gubrynowiczówna z Torunia. W wyniku dyskusji było ułożenie planu prac na najbliższy okres czasu. Uchwalono odbywać w każdy czwartek pogadanki, a w piątek uprawiać gimnastykę w hali balonowej pod kierunkiem ob. Gubrynowiczówny. Z początkiem stycznia urządzony zostanie strzelecki opłatek. W tym celu utworzony został komitet, w skład którego weszły ob. Szymańska, Czemerowski i Deutschowa. Na dalszym planie projektuje się urządzenie kursu ratownictwa przeciwgazowego, w którym będą mogły wziąć udział jak najliczniejsze rzesze żeńskie.

Programy radjowe

Czwartek, dnia 26 listopada 1931 r.

Warszawa. 11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.; 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krakowski; 12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 12.15 Odczyt roln. p. t. „Wytyczne polityki lniarskiej", wygł. inż. St. Mierczyński; 12.35—14.00 VIII koncert szkolny, zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z P. R. Wyk.: Ork. filh. pod dyr. J. Bojanowskiego, St. Millerowa (sopran), M. Trombini-Kazuro (klawesyn) i I. Rosenbaum (akomp.). Słowo wstępne wypowie T. Mayzner. W programie muzyka francuska 14.45 Muzyka z płyt gramof. Operowe fragmenty chóralne w wyk. Chóru teatru „La Scala"; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 Komunikat L. O. P. P.; 15.25 „Wśród książek". Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki; 15.45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków; 15.50—16.15 Program dla najmłodszych: a) Obrazek pióra H. Rostafińskiej-Choynowskiej p. t. „Na podwórku", b) Transmisja z Wilna; 16.20 Francuski (kurs średni). Lektor L. Roquigny; 16.40 Muzyka z płyt gramof. Melodje z filmów dźwiękowych; 17.35—18.50 Koncert solistów. Wyk.: M. Kurnatowska (śpiew), A. Romanowska (skrz.), A. Wielhorski (fort.) i L. Urstein (akomp.); 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka rolnicza. Koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski; 19.30 Muzyka z płyt gramof. Tańce ludowe w wyk. ork. harmonistów; 19.45 Pras. Dziennik Radjowy; 20.00 Feljeton p. t. „Nowe Światy do zdobycia", wygł. p. St. Podhorska-Okołów; 20.15 Omówienie koncertu europejskiego z Pragi — p. K. Stromenger; 20.30—22.30 **Koncert europejski z Pragi Czeskiej;** 22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj.; 22.35 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Adria", Ork. Golda i Petersburskiego.

17.10. **Wilno.** „Wileński żyd — wybitny pisarz i patrjota polski (Juljusz Klaczko)" — wygł. p. Wł. Arcimowicz.

17.35. **Kraków.** Recital skrzypc. Francis Macmillen.

17.35. **Wilno.** Recital śpiewaczy Mieczysława Brygiewicza.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 24. XI. 1931.

Pszenica nowa	225—228
Żyto nowe	199—201
Jęczmień jary browar.	165—175
Jęczmień przem. pastewny	160—164
Owies marchijski nowy	145—150
Mąka pszenna	28,25—32,25
Mąka żytnia 70%	27,15—29,50
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	10,25—10,75
Otręby żytnie	10.50—11.00
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	23.00—30.00
Groch drobny jadalny	25,00—28,00
Groch pastewny	17,00—20,00
Peluszka	17,00—19,00
Bób	16.50—18,00
Wyka	17.00—20,00
Łubin niebieski	11,00—12.50
Łubin żółty	13,00—15,00
Kuchy rzepakowe	—
Kuchy lniane	13,60—13,90
Wytłoki suche krajowe	6.10—6,20
„ Soja Hamb.	11,00—11,70
„ Soja Szczecin	—
Ziemn. jadal. białe	—
„ „ czerwone	—
„ „ żółte	—
Słoma żytn. pras. w drut.	0,80—1,00
„ pszenna	0,60—0.75

Dnia 23 listopada b. r. o godz. 12 w połud. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 19 moja najukochańsza żona, moje drogie jedyne nigdy niezapomniane dziecko, najmilsza wnuczka, nasza pełna dobroci siostrzenica **ś. p.**

Stasiunia Gładysz

z domu **Szambelan**

o czem donoszą w nieutulonym smutku pogrążeni **mąż i rodzina.**

585]

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, d. 26 bm. o godz. 3-ciej z domu żałoby przy ul. Chołoniewskiego 51, na Nowy cmentarz.

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku Władysławy Hulewiczowej, właścicielki majątku w Warszewicach pow. Toruń wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 19 listopada 1931 r. o godz. 13 po południu postępowanie upadłościowe, ponieważ dłużniczka jest niewypłacalną. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. adwokata Dr. Hrehorowicza w Chełmży. Wierzyciełności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 31 grudnia 1931 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 16 grudnia 1931 r. o godz. 11 przed południem, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 23 stycznia 1932 r. o godz. 11 przed południem. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 16 grudnia 1931 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. 2626

3. N. 4/31. Sąd Grodzki Chełmża.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 25 listopada 1931 o godzinie 1 w południe sprzedam w Borzenkowie powiat Bydgoszcz najwięcej dającemu na natychmiastową zapłatę: bibljotekę, biurko, obraz widokowy, stół z nakryciem, 4 krzesła obite skórą, 3 fotele obite skórą, kanapę i dywan. Zbiórka reflektantów przy szkole. Bdg. 584

(—) Klóskowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 26 listopada o 10 sprzedaję na placu przy Grzybie w firmie Pe-Te-We przymusowem przetargiem za gotówkę: około 240 ctr. węgla, około 16 mtr. szczapów, 4 mtr. palów sosnowych. 2625

(—) Bartkowiak, komornik sądowy Rabiańska 10.

GRUDZIĄDZ

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek dnia 26-go listopada 1931 r. sprzedawać się będzie na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Grudziądzu więcej dającemu za gotówkę w Słupie wsi o godz. 12-tej u p. Robaczewskiego: 1 krowę; w Słupie młyn o godz. 13-tej na majątku: 2 krowy i 1 jałowicę.

Egzekutor.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 28. 11. 1931 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 9½ przy ul. Dworcowej 27: obraz, 2 stoliki nocne, leżanka, uprząż na konia, wózek ręczny, lewar ciężki, 10 koszy do węgli, kanapa pluszowa. O godz. 10 przy ul. Dworcowej w Restauracji Dworcowej u p. Cholewskiego: Kasa żelazna O godz 11-tej i pół przy ul. Chełmińskiej 30: 100 kawałków mydła. O godz. 11-tej 45 przy ul. Chełmińskiej 42/44: Maszyna do pisania i kasa ogniotrwała. O godz. 12 tej przy ul. Chełmińskiej 52 u p. Rothe: 2 lewary do dźwigania ciężarów. O godz. 12 tej min. 15 przy ul. Chełmińskiej 54 u p. Kutnera: 70 par trykotów dziecięcych. O godz. 12-tej min. 30 przy ul. Św. Wojciecha 26 u p Jordana: Maszyna do szycia, bieliźniarka, lustro z podstawą, zegar wiszący i 4 krzesła.

Kowalski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 28. XI. 31 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. 23-go Stycznia 2/3 o godz. 9-tej: 1 autobus 1 samochód, 1 biurko dębowe, 2 fotele, 1 kanapę, 1 leżankę, 1 maszynę do pisania, 20 sztuk open. W Grudziądzu przy ul. Koszarowej 29 o godz 11-tej w biurze moim 40 litrów atramentu. W poniedziałek dnia 30 XI. 31 r. w Grudziądzu o godz. 9-tej przy ul. Toruńskiej 4 o godz. 10: 1 szafę ogniotrwałą, 1 maszynę do pisania, 3 stoły, 1 regał, 1 biurko, 2 fotele, 1 kanapę. W Grudziądzu przy ul. Plac 23 Stycznia 21 o godz 11: 1 stół dębowy biurowy W Grudziądzu przy ul. Plac 23 Stycznia 21 o godz. 11 30: 1 stół składowy, 3 oszklone regały. W Grudziądzu przy ul. Groblowej 2/4 o godz. 12-tej: 1 fortepian.

Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski" na mies. **grudzień** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski" na **mies. grudzień** 1931 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski", na **m. grudzień** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór woty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski" „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski" na **m. grudzień** 1931 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Znów na martwym punkcie

Rada Ligi Narodów nie może sobie dać rady z zatargiem mandżurskim

Paryż, 25. 11. PAT). Prace Ligi Narodów stanęły znowu na martwym punkcie. Komitet 12-tu odbył wczoraj rano krótkie poufne posiedzenie. Zaznajomił się on z ostatecznie opracowanym przez sekretarjat tekstem projektu rezolucji, która służy od 2-ch dni za przedmiot ożywionych pertraktacyj między Radą Ligi Narodów a delegatami Chin i Japonji. Członkowie Rady stwierdzili, **że pertraktacje nie doprowadziły dotychczas do pożądanego rezultatu.** Przedstawiciele Chin i Japonji oczekują na nadejście odpowiedzi z Nankinu i Tokio, z drugiej strony Rada otrzymała wiadomość, że nowy chiński minister spraw zagr. Wellington Koo wyraził zamiar przesłania delegacji chińskiej w Paryżu nowych instrukcyj, zawierających pewne propozycje co do możliwości kompromisu. Wobec tego Rada uważała za stosowne **odroczyć obrady do dnia dzisiejszego.** Minister Briand podejmował dziś śniadaniem członków Rady i wyższy personel sekretarjatu Ligi Narodów. Na śniadaniu tem był obecny również i p. min. Zaleski.

Nowe powikłania wojenne

Mukden, 25. 11. (PAT.). Generał Mor, dowódca garnizonu japońskiego, strzegącego linji kolejowej, rozpoczął operacje, mające na celu **wyparcie oddziałów bandyckich poza rzekę Liao.** Operacje te zmierzają do oczyszczenia okolic dookoła Tang-Kan-Su oraz na wschód od Niu-Czang, gdzie grasują tysiące bandytów, którzy dopuścili się szeregu nadużyć i **zagrażają kolei południowo-mandżurskiej.** Sfery japońskie podkreślają, iż operacje te mają **charakter lokalny** i nie zmierzają bynajmniej do zajęcia Czin-Czao.

Mukden, 25. 11. (PAT.). Wczoraj wczesnym rankiem na przestrzeni pomiędzy Czu-Li-Ho a Susin-Mi-Tun **rozpoczęły się walki** pomiędzy wojskami chińskiemi i japońskiemi. Walki trwają jeszcze **w dalszym ciągu.**

Moskwa, 25. 1. (PAT.). Prasa sowiecka przewiduje, że **Japonja wkrótce rozszerzy swe wpływy na Charbin.** Podobno sztab wojsk japońskich ogłosił już, że bierze na siebie odpowiedzialność za utrzymanie w Charbinie porządku i spokoju.

Ciekawy dokument Wielkiej Wojny

Stwierdzenie winy Niemiec

Głośny literat szwajcarsko-francuski, **Maurice Muret** ogłosił w paryskim „Journal des Debats" akt archiwalny znany pod nazwą **„Dokument Hoyosa".**

Dokument ten zrobił w swoim czasie wielkie wrażenie w świecie politycznym w Europie i w Ameryce, ale bez wyjaśnień był dla szerszej publiczności trochę niezrozumiały.

Owóż p. **Maurice Muret** powtarza obecnie główną jego treść i dodaje owo objaśnienie.

Chodzi tu o list, **napisany przez hr. Hoyosa, posła austro-węgierskiego w Chrystjanji, w Norwegji do p. Mereya, ambasadora w Rzymie,** stwierdzający prowadzenie rokowań austrjacko-niemieckich do wywołania wybuchu wojny.

Generał austrjacki Konrad von **Hoetzendorf,** jeszcze **w marcu 1913 chciał sprowokować wojnę z Serbją i starał się pozyskać do tej myśli** cesarza Wilhelma II. Udało mu się to w Lipsku w dn. 18 października 1913.

Gdy w lipcu 1914 powstały pewne wątpliwości co do stanowiska Wilhelma **austro-węgierski minister spraw zagranicznych** Berchtold otrzymał od cesarza Wilhelma **potwierdzenie swego przyrzeczenia poparcia w piśmie,** o którem list hr. Hoyosa tak wspomina:

„Wtedy nadeszło jeszcze, jak sobie to przypominasz, pismo od cesarza niemieckiego do Berchtolda, zapewniające go dobitnie, że spodziewa się on, iż i my się już nie cofniemy, ale, że przystąpimy do wykonania planu z całą pożądaną energją."

Jeszcze bliżej **dokument Hoyosa** określił tę sprawę, cytując list Zimmermanna i kanclerza niemieckiego, którzy na zapytanie austrjackie w sprawie możliwości wywołania przez sprawę serbską wojny światowej, odpowiedzieli, że Austrja

„na każdy sposób może liczyć na poparcie wiernych sprzymierzeńców, którzy są zdania, że jeżeli wojna ma wybuchnąć, to lepiej, ażeby to się stało obecnie, niż za rok, albo za dwa lata, kiedy „Ententa" stanie się silniejsza."

P. Maurice Muret odpowiada odmownie na wszelkie zapytania z Europy i Ameryki w jaki sposób dostał do rąk ten dokument, zaznacza tylko, że oryginał znajduje się w archiwach wiedeńskich.

Kapitały niemieckie na Pomorzu

„Deutsche Tageszeitung" z dnia 22 bm. nawiązuje do **artykułów „Dnia Pomorskiego" w sprawie działalności niemieckich organizacyj gospodarczych na Pomorzu,** i wyraża obawę, że niemieckiej mniejszości zagrażają nowe niebezpieczeństwa. „Deutsche Tageszeitung" pisze, że Polacy podejrzewają, że organizacje te są zasilane kapitałami niemieckiemi; nie jest rzeczą wyłączoną — dodaje to pismo, że polskie władze mogą wkraczać w te sprawy, podobnie, jak to uczyniły z organizacjami ukraińskiemi.

Głos „Deutsche Tageszeitung" **jest znamienny.** Pismo to nie **zaprzecza bynajmniej, że niemieckie organizacje na Pomorzu zasilane są kapitałami niemieckiemi** i samo daje do zrozumienia, że interwencja władz naszych w tym kierunku jest zrozumiała.

Groźby krzyżackie na pograniczu

Nacjonalistyczny dziennik „Der Gesellige" **w Pile** zamieszcza dzisiaj ostry artykuł przeciwko mniejszości polskiej **na Pograniczu** z powodu organizowania **w Złotowie polskiej wystawy przemysłu ludowego,** która ma się odbyć w początku grudnia. Atakując mniejszość polską przytacza cały szereg wiadomości z ostatniego „Głosu Pogranicza" ze Złotowa, dalej dziennik pisze: Wystawa w tak znacznej bliskości granicy na zagrożonym narodowi **niemieckiemu** terenie stanowi **uroszczenie, wyraźną demonstrację przeciwko niemczyźnie".** Podburzający przeciwko **mniejszości polskiej artykuł** kończy się żądaniami **zamknięcia polskich szkół mniejszościowych.**

Rosną tak na drożdżach...

Secesyjni (endeccy) powstańcy i wojacy pod wodzą prez. **Wryczy urządzają sobie** od czasu do czasu **„nadzwyczajne walne zjazdy", których przebieg jest zawsze „imponujący" wedle sprawozdań „ich" prasy.**

Zaciekawia nas przytem charakterystyczne zestawienie: w **nr. 272 z dnia 24** listopada br. czytaliśmy w **„słowopomorku",** że „o **żywotności okręgu świadczy wymownie fakt, że w chwili obecnej liczy on 10.678 członków".**

W nr. 273 **(z dnia 25 listopada br.) nastąpiła korektura cyfry. Wedle dalszej relacji „słowopomorka" ogólna liczba członków wynosi równe 15.000, przytem pismo** zapowiada raz jeszcze obszerniejsze sprawozdanie.

Jeśli jutro cyfra członków wzrośnie o dalsze 5000 do cyfry 20.000 członków to nie szkodzi, bo i tak czy tak, temu nikt nie uwierzy.

Na papierze wszystko rośnie jak na drożdżach.

Bohater stratosfery w Strassburgu

Strassburg, 25. 11. (PAT). Znany profesor belgijski Piccard, który wsławił się lotem do stratosfery, otrzymał dyplom doktora honoris causa uniwersytetu strassburskiego. Z okazji swego lotu w stratosferę prof. Piccard wygłosił w głównej sali uniwersytetu odczyt pod tytułem „Jeden dzień w stratosferze".

Fabryka 1 złotówek w lesie

Lublin, 25. 11. (PAT). W lesie pod Żółkiewką w powiecie **Krasnystaw** policja wykryła **fabrykę fałszywych 1-złotówek.**

W związku z tem aresztowano Piotra Skubisza i Władysława Wojciechowskiego, którzy zajmowali się fałszowaniem monet.

Księżniczka w więzieniu

(o) **Warszawa,** 25. 11. (Tel. wł.). Zabójczyni znanego przemysłowca warszawskiego **Boya księżniczka Korybut-Woroniecka, przebywa obecnie w więzieniu.**

Do Warszawy przybyła jej rodzina, ojciec, matka i siostra, którzy powierzyli obronę adwokatom **Soboczkowskiemu i Zachalskiemu.** Zabójczyni zostanie prawdopodobnie aż do czasu rozprawy **uwolniona za kaucją.**

Nowy skandal finansowy w Niemczech

Berlin, 25. 11. (PAT). Prasa donosi o **nowym skandalu w niemieckich kołach finansowych,** który dotychczas trzymany był w tajemnicy. **Mianowicie generalny dyrektor hanowerskiej fabryki wagonów Wilhelm Schoettler,** jeden z mężów zaufania niemieckiej partji państwowej **sprzeniewierzył 100.000 mk.**

Leningrad otrzyma muzeum... ateistyczne

Moskwa, 25. 11. (PAT). Leningradzka akademja przystąpiła do **otwarcia muzeum ateistycznego.** W organizowaniu muzeum biorą udział różni instruktorzy i profesorowie akademji, przedewszystkiem zaś **sekcje antropologiczna i etnograficzna.**

„Program zimowy" Niemiec —

to dalsze redukcje płac i zwyżka cen chleba

Berlin, 25. 11. (PAT.). W poniedziałek wieczorem kanclerz Bruening przyjął przedstawicieli frakcji socjal-demokratycznej z posłem Breitscheidem, którzy złożyli **protest przeciwko opracowanemu przez komitet gospodarczy rządu Rzeszy „PROGRAMOWI ZIMOWEMU".** Poseł Breitscheid z naciskiem **ostrzegał rząd przed kontynuowaniem polityki, opartej na redukcji płac robotniczych i poborów.** — Wskazał on na **głębokie niezadowolenie, nurtujące wśród mas robotniczych** z powodu ograniczenia ustawodawstwa o umowach taryfowych i sądownictwie rozjemczem. Inni przedstawiciele socjal-demokratów **protestowali przeciwko dalszemu podwyższeniu cen chleba.**

W odpowiedzi swej kanclerz podkreślił, że **redukcje płac robotniczych są m. in. koniecznem narzędziem na drodze do usunięcia trudności** eksportowych, wywołanych spadkiem funta angielskiego i podwyżką ceł ze strony innych państw. W porozumieniu z ministrem wyżywienia Schielem kanclerz Bruening zobowiązuje się podjąć w najbliższym czasie kroki celem przywrócenia dawnej ceny chleba. M. in. rząd Rzeszy obniży cenę na paszę, ażeby nie dopuścić do wyczerpania skąpych zapasów żyta dla celów pastewnych.

Zbrodniarz czy obłąkany?

Władze śledcze w Chojnicach stanęły przed nielada zagadką

Policja chojnicka stanęła przed nielada zagadką. Czy uda ją się rozwiązać okaże najbliższa przyszłość. Tymczasem ludność okolic Chojnic snuje sobie niesamowite baśnie i opowiadania.

W ub. piątek w pobliżu majątku **Krojanty** znaleziono na szosie **opuszczony samochód,** a obok niego leżącego **w kałuży zakrzepiającej już krwi jakiegoś człowieka.** Jak się okazało, był to **Jan Kajster, właściciel autodorożki nr. 13 z Chojnic.** Odwieziono go natychmiast do szpitala, w którym po kilkunastogodzinnych zabiegach lekarskich odzyskał przytomność.

Badany przez sędziego śledczego **Kajster zeznał,** że w krytycznym dniu do jego autodorożki wsiadł znany mu osobiście niejaki **Wojtalewicz z Powałek** i kazał się zawieść do domu **do Powałek.** W drodze jednakże pasażer zmienił swój poprzedni zamiar i począł jeździć po powiecie chojnickim **od wioski do wioski,** załatwiając przytem różne swoje interesy. Gdy koło majątku Krojanty szofer poprosił o uregulowanie ciągle rosnącej należności, Wojtalewicz **nic nie mówiąc, wyciągnął z kieszeni** rewolwer i **TRZYKROTNIE STRZELIŁ DO SIEDZĄCEGO PRZED NIM SZOFERA.**

Skutki strzałów były straszne. Kajster padł przeszyty kulami, a Wojtalewicz... jak najspokojniej wysiadł z samochodu i piechotą poszedł do domu.

Sędzia śledczy **po wysłuchaniu sensacyjnych zeznań umierającego szofera wydał nakaz aresztowania zabójcy.**

Jakżeż przedstawia się cała sprawa w świetle zeznań Wojtalewicza?

„Nic nie pamiętam, jak przez mgłę **tylko** widzę, że byłem pijany i miałem przy sobie 400 zł. Nagle ze wszech stron opadli mnie bandyci. **Wyciągnąłem broń i zacząłem strzelać** Co się stało potem, nie pamiętam".

Tu prowadzący śledztwo sędzia przypomniał sobie, że przed wielu laty jeszcze w roku **1924 Wojtalewicz miał podobną wizję napadu bandyckiego** i wtedy podobnie jak w piątek strzelał naoślep, a potem uciekał przed jakiemiś niewidzialnymi napastnikami.

Czy chodzi tu o wypadek chwilowego zamroczenia umysłu, czy też może perfidnie wymyśloną historję, która ma usprawiedliwić zbrodnię Wojtalewicza, wykaże dochodzenie władz śledczych.

Ogłoszenia:

wiersz milim. na stronie 7-łamowej	0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie	1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie	0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.	
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.	
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki	
W Gdansku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej	15 fen.
" " " " " " 4 "	50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe	10 fen.

Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Grobiowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach	3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu	3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem	3.36 zł
pod opaską	4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca	2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd	7.— zł

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma

PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł